

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 150

L

Rok 65

Czwartek, dnia 4 lipca 1935

Gdy rzemiosło jest w rękach polskich...



W nGieźnie odbył się imponujący zjazd przedstawicieli rzemiosła polskiego z okazji 700-nego jubileuszu miejscowego cechu. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu. Kiedy rzemiosło w reszcie Polski przejdzie zupełnie w ręce Polaków?

Spełniły się „proroctwa“ Żydów

Rada miejska w Łodzi jednak rozwiązana!

Urzędowe doniesienie Polskiej Agencji Telegraficznej — Żydzi nie posiadają się z radości

Łódź, 2. 7. W dniu dzisiejszym komisarzowi miasta Łodzi doręczono z urzędu wojewódzkiego decyzję ministra spraw wewnętrznych, rozwiązującą radę miejską miasta Łodzi, z powodu niezdolności do wykonywania ciążących na niej zadań. W szczególności min. Kościółkowski podnosi w swej decyzji, że mimo całego szeregu posiedzeń rady miejskiej, była ona niezdolna do wykonania swego kardynalnego zadania, uchwalenia budżetu i zmusiła zarząd miejski do dalszej pozabudżetowej gospodarki. Rada miejska okazała się niezdolna do opanowania nieodpowiednich wystąpień radnych, uwłaczających powadze i nadszarpujących zaufanie, jakiem powinny się cieszyć organa administracji publicznej.

W związku z tem komisarz Wojewódzki rozesłał do radnych pismo tre-

ści następującej:

„Na podstawie artykułu 69, ustęp 4 z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustawy samorządu terytorjalnego (Dz. Urzędowy R. P. Nr. 35 poz. 294) proszę Pana o przybycie na specjalne tajne posiedzenie rady miejskiej, odbyć się mające w sobotę, dnia 6 lipca 1935 r. o godz. 20 w gmachu rady, ul. Pomorska 16, I piętro. Na po-

rządku obrad: odczytanie werdyktu ministra spraw wewnętrznych nr. S. S. 4041/3/P/35 z dnia 1 lipca 1935 w sprawie rozwiązania rady miejskiej miasta Łodzi.

Podp. Komisarz inż. W. Wojewódzki.
Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna rozesłała w tej sprawie następujący komunikat:

Warszawa (PAT). Decyzją z

2000 dzieci w płomieniach

Dzięki energicznej akcji ratowniczej — dzieci uratowano

Nowy Jork (PAT). W Stanie New Jersey pożar zniszczył znaczną część zabudowań w miejscu rozrywki, położonym na brzegu rzeki Hudson. W gaszeniu pożaru wzięły udział liczne oddziały straży pożarnej z Nowego Jorku.

W chwili wybuchu pożaru w zagrożonej miejscowości znajdowało się 2.000 dzieci, które dzięki energii władz policyjnych i straży ogniowych udało się uratować. Tylko jedna osoba doznała poważnych obrażeń cielesnych.

dn. 1 lipca r. b. pan minister spraw wewnętrznych rozwiązał radę miejską m. Łodzi z powodu stwierdzonej niezdolności do wykonywania ciążących na niej zadań ustawowych. W szczególności rada miejska m. Łodzi, mimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmuszała zarząd miejski do pozabudżetowej gospodarki. Nadto rada miejska m. Łodzi okazała się niezdolną, mimo upomnienia, do opanowania wśród swych członków ekscesów, uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa żydowska z wielką radością pod ogromnymi nagłówkami podaje wiadomość o rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi.

Echa buntu w Pekinie

Pekin (PAT). Za udział w ostatniej rewolucji pod Pekinem został skazany na śmierć Tuan-Czunx-Czih. Ogółem aresztowano za udział w tych rozruchach 109 osób, które będą sądzone przez sąd wojskowy.

Moskwa odwołuje swoich obywateli z Mandżuko

London (PAT). Agencja Reutera donosi z Dajrenu: Wszyscy obywatele Z. S. R. R. w Mandżuko otrzymali kategoryczny nakaz z Moskwy, aby opuścili Mandżurję najdalej do dnia 25 sierpnia. Wiadomości o tem ogłoszono w prasie na Dalekim Wschodzie.

Tak się karze nieprzyzwoitych Żydów

Królewiec (PAT). Urzędowa „Preussische Ztg.“ podaje, że wczoraj oprowadzano po głównych ulicach Królewca mieszkańca tego miasta Żyda nazwiskiem Janson. Na piersiach miał on duży plakat z napisem: „Ja jestem tym Żydem, który kąpał się w Cranż (miejscowość nadmorska pod Królewcem) z Niemką bez kostiumu kąpielowego“.

Niektórzy przechodnie dawali wyraz swemu oburzeniu przez okrzyki i pogroźki. W końcu publiczność pobiła Jansona, osadzono go w areszcie ochronnym.

Po rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej

Program narodowy w Łodzi będzie wcielany w życie czynem pozytywnym, konsekwentnym i twardym

Łódź, dnia 1 lipca.

Oczekująca, jak djabeł na dobrą duszę, prasa żydowska pierwsza obwieściła „wybranemu“ narodowi, że „minister Kościółkowski podpisał rozporządzenie o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej“.

Charakterystyczną jest rzeczą, że doniesienie prasy żydowskiej uprzedziło decyzję ministra Kościółkow-

skiego, która zapadła dopiero w dniu 1 lipca, podczas, gdy prasa żydowska pisała o rozwiązaniu rady już w ub. piątek 28 czerwca.

Rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi jest wydarzeniem o niezwykle doniosłym znaczeniu, wypadkiem, który niewątpliwie będzie miał duży wpływ na kształtowanie się dalszych wewnętrznych stosunków w Polsce. O-bóz Narodowy w Łodzi, jest dzisiaj ży-

wiołem, którego nie zatrzymają żadne przeszkody! Równie dobrze z radą, jak i bez rady — program narodowy w Łodzi będzie wcielany w życie czynem pozytywnym, konsekwentnym i twardym. Właśnie z Łodzi, z największego środowiska żydowskiego, wypłynę i wprowadzone zostanie w czyn hasło walki o unarodowienie całej Polski!

Robotnik łódzki łatwo spostrzeżł

cel, do którego dążył radziecki Klub Narodowy w łódzkiej radzie miejskiej. Jego najważniejszym zadaniem było wyeliminowanie wpływów żydowskich z gospodarki miejskiej i rzeczywista obrona elementu rdzennie polskiego. Cel ten, coprawda Żydzi i ich pacholkiwie usiłowali zaciemnić najwstrętniejszymi metodami walki, a więc kolumnjami i oszczerstwami, rzucanymi na radnych narodowych i samą insty-

tucję — ale taktyka Żydów została zdemaskowana.

Z różnych względów będziemy musieli niejednokrotnie powracać do tego tematu, dzisiaj przeto ograniczymy się tylko do krótkiego zanalizowania „przyczyn” rozwiązania łódzkiej rady miejskiej. — Warszawski korespondent żydowskiego pisma w Łodzi donosił, że:

„Według informacji, otrzymanych przez nas z wiarygodnego źródła rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych p. Zyndrama Kościalkowskiego o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej zostało podpisane. Jako motywy rozwiązania powołano się 1) na niewykonanie przez radę miejską w terminie jej bezpośredniego obowiązku, to jest uchwalenia budżetu, oraz 2) niemożność dokonania wyboru prezydenta miasta.”

Powtórzmy sobie. Według żydowskiego informatora minister Kościalkowski rozwiązał radę miejską w Łodzi z dwóch przyczyn: 1) że nie uchwalila w terminie budżetu i 2) że wykazała niezdolność dokonania wyboru nowego prezydium miasta. Zastanówmy się nad temi sprawami pokolei.

Ad 1) — Kto jest winien, że łódzka rada miejska nie uchwalila w terminie budżetu? Zechcą nam Czytelnicy wybaczyć, że się powtarzamy, ale przypomnienie prawdy jest w obecnych okolicznościach szczególnie ważne. W numerze 142 naszego pisma o stosunku wszystkich ugrupowań do budżetu pisaliśmy w ten sposób:

„Radziecki Klub Narodowy od początku swej pracy w samorządzie łódzkim wszedł na drogę poważnego traktowania wszystkich zagadnień, dotyczących interesów miasta. W przeciwstawieniu do innych ugrupowań szedł konsekwentnie do jasnego i widocznego dla wszystkich celu. To jego pierwszy plus. Natomiast cała opozycja z Żydami na czele potraktowała radę, jako teren, wygodny dla czynienia najrozmaitszych porachunków partyjnych i osobistych.

Kiedy na porządek dzienny rady wszedł budżet administracyjny na rok 35/36, cała opozycja postawiła sobie za zadanie utrudnienie pracy Klubowi Narodowemu, nie zwracając wcale uwagi na to, że pierwszym i zasadniczym obowiązkiem całej rady jest danie miastu budżetu, t. j. planu gospodarczego, na podstawie którego miasto ma się tak, a nie inaczej gospodarować. Oprócz narodowców wszystkie inne grupy radzieckie interesowały się budżetem o tyle, o ile odpowiadał on ich interesom materialnym. Przeciż na ostatnim posiedzeniu rady w dniu 18. bm. wszyscy mówcy opozycji, poczynając od Żydów, a skończywszy na chadekach, oświadczyli się przeciwko budżetowi jedynie dlatego, że ta czy inna ich partyjna organizacja nie dostała subwencji. Odnosiło się wrażenie, że, według nich, najlepszym budżetem może być tylko taki, który przewiduje jak najwięcej subwencji. Miasto chcieli zamienić na dojną krowę, z którejby mogli się żywić wszyscy „państwowo-twórcy” obywatele, a w pierwszym rzędzie ci „nasi” z „krzywymi nosami.”

W nr-ze 145 „Ore-downika” dodaliśmy takie uwagi:

„W obozie żydowskim zapanała wielka radość. Liczy się już tam z pewnością na to, że łódzka rada miejska zostanie rozwiązana, choć odrzucenie budżetu nie jest okolicznością, która by — wedle obowiązujących ustaw — to przesądzała. Przywódcy żydostwa czerpią swe nadzieje głównie z faktu, że ministerstwo spraw wewnętrznych — po półrocznym zwlekaniu z załatwieniem tej sprawy — nie zatwierdziło narodowego zarządu miejskiego z pos. Stanisławem Rybarem jako prezydentem miasta, oraz przywódcami narodowej Łodzi: adw. Kazimierzem Kowalskim i prof. Zygmuntem Podgórskim, jako wiceprezydentami na czele.

Zobaczmy, co najbliższe dni przyniosą. W każdym razie w oczach naszych rozgrywa się jeden z dramatycznych aktów walki między wysiłkami Żydów, zmierzającymi do utrzymania, a nawet rozszerzenia ich stanu posiadania w Polsce, a żywiołem paralem szerokich rzesz społeczeństwa polskiego do uzyskania przez nie należnego miejsca we własnej ojczyźnie.

W walce tej zwycięstwo narodu

polskiego — mimo wszelkich machinacji żydowskich — jest bliskie i nieuchronne.”

A jak się ustosunkował do budżetu komisarz Wojewódzki? W dwóch poprzednich artykułach, zamieszczonych w „Ore-downiku” p. t. „Komisarz Wojewódzki i Żydzi”, wykazaliśmy na przykładach, że Żydzi niechęć dopuścić do wczesnego uchwalenia budżetu, prowokowali i obrażali narodowców, celowo wywołując awantury, które zwykle kończyły się — odroczeniem przegłosowania budżetu. Gra żydowska była dobrze obmyślana. Oczywiście można się było jej przeciwstawić, tylko, że komisarz Wojewódzki tolerował prowokacje żydowskie i wskutek tego Żydzi postawili na swoim. Sily, który szły przeciwko budżetowi, komisarz Wojewódzki dobrze znał. **Mógł im przeciwdziałać — ale nie przeciwdziałal.**

Stosunek komisarza do budżetu dla radnych narodowych był jasny już od chwili rozpoczęcia obrad budżetowych — opinja dowiedziała się jednak o jego stanowisku dopiero wtedy, kiedy na przedostatnim posiedzeniu rady w czasie głosowania nad budżetem en bloc oświadczył, że „taki budżet (narodowy) jemu się nie podoba”.

Co z tego wszystkiego wynika? Że

Żydzi w łódzkiej Radzie miejskiej zmobilizowali wszystkie sily, ażeby niedopuszczyć do uchwalenia budżetu i w ten sposób dać ministrowi atut do udzielenia nagany radzie, albo i do jej rozwiązania. **To ostatnie zwłaszcza Żydom najwięcej leżało na sercu.**

Ad 2.) — Drugim powodem, dla którego, zdaniem prasy żydowskiej, rozwiązano radę miejską miała być „niemożność dokonania wyboru prezydium miasta” — Istotnie, na ostatnim posiedzeniu rady nie doszło do wyboru nowego zarządu miasta. **Nie doszło dlatego, że taki zarząd został już wybrany. POCO było wybierać ponownie, skoro minister, nie zatwierdziwszy pierwszego prezydium, nie u-motywowal swej decyzji najmniejszym argumentem, że taki zarząd nie może sprawować swej funkcji.** Przeciż w Poznaniu i Gnieźnie po kilkakroć dokonano wyborów — a mimo to prezydja nie zostały tam zatwierdzone. Czy ponowny wybór w Łodzi rozwiązałby tę sytuację? Nie! Bo minister nie zatwierdził dotąd żadnego narodowego prezydium, choć innego był zdania b. premier Kozłowski, który publicznie oświadczył, że tam, gdzie zwyciężyli narodowcy, oni będą dźwigali odpowiedzialność za rządy. Dlaczego zatwierdza się zarządy socjalistyczno-żydowskie, a odrzuca — narodowe, nie

będziemy teraz o tem wspominali. Żydzi chcieli i chcą, aby po komisarzu Wojewódzkim przyszedł również — komisarz. Życzeniom Żydów stało się zadość!

Chociaż drugi punkt uzasadnienia rozwiązania rady miejskiej, podany przez prasę żydowską, nie pokrywa się z urzędowymi motywami rozwiązania, które mówi o nieustrzeżeniu rady miejskiej, mimo upomnienia, przed ekscesami. O ile sobie przypominamy, po udzieleniu radzie miejskiej upomnienia, na terenie tej rady nie było żadnych gorszących zajść. Tak czy inaczej pragnienia Żydów spełniły się.

Życzeniom Żydów stało się zadość Ruchu narodowego w Łodzi ta „zmiana” nie zlamie — praca jego pójdzie normalnym torem. Ale czy na tej „zmianie” wyjdzie dobrze miasto — śmiemy wątpić.

Łódź, jak była, tak jest i będzie miastem narodowym. Jest żywiołem, którego nie da się ujarzmić. Idealy, za które znakomita większość społeczeństwa polskiego walczy, mają tak wielki ciężar gatunkowy, że przetrwają chwilowe przeszkody, aby ostatecznie zwyciężyć. Hasło Polska dla Polaków, a władza dla Narodu, nie było jeszcze nigdy tak bliskie zrealizowania. (t)

„Ordynacja wyborcza jest sprzeczna z konstytucją”

Stwierdził to sen. Głabiński — B. B. przegłosowuje swoje projekty — Stanowisko socjalistów i ludowców

Warszawa. (Tel. wł.) Senacka komisja konstytucyjna na wtorkowym przedpołudniowym posiedzeniu przeprowadziła głosowania nad ustawą ordynacji wyborczej do Sejmu.

Jak było do przewidzenia, wszystkie poprawki opozycji zostały przez B. B. odrzucone. Następnie przystąpiono do omawiania projektu ordynacji wyborczej do Senatu.

Po krótkim przemówieniu sprawozdawcy senatora Romana (B. B.) pierwszy zabrał głos sen. Głabiński.

„Stanowisko Klubu Narodowego — oświadczył on — co do tej ustawy jest zasadniczo odmienne od naszego sta-

nowiska do projektów ordynacji wyborczych do Sejmu. Ordynacja sejmowa jest jaskrawo sprzeczna z nową konstytucją. Dlatego nasze stanowisko co do niej jest bezwzględnie negatywne. O ile chodzi o Senat, to musimy przyznać, że ta ustawa nie jest sprzeczna z nową konstytucją, która zgóry przewidywała, że senatorowie będą wybrani z pewnej kategorii osób obywateli. Najwięcej wątpliwości mamy co do kategorii wyborców z tytułu zasługi. Słuszną jest rzeczą, że ludzie zasłużeni powinni mieć prawo, ale bez względu na interes partyjny grupy rządzącej. Nie mówię o orderach wojskowych, ale co do innych, to na

podstawie znajomości stosunków mogę stwierdzić, że dostają je prawie wyłącznie ludzie, należący tylko do jednego kierunku politycznego. Co do innej kategorii wyborców, to przede-wszystkiem pokrzywdzeni zostali rolnicy”.

„W dzisiejszych warunkach średnie wykształcenie naukowe mogą mieć tylko ludzie zamożni. Trzeba pamiętać, że rolnik ma duże doświadczenia i dużo wiedzy takiej, której się w szkołach nie nabywa. Zwłaszcza trzeba uwzględnić, że trudność rolnictwa, zwłaszcza w zbiorze austriackim, miała już to prawo i przyzwyczaiła się do niego i przywiązuje wielką wagę do tego uprawnienia. Błędem byłoby mniemanie, że chodzi nam o wybór opozycjonistów do Senatu. Nasza tendencja jest tylko, ażeby wybrano ludzi, którzy gwarantują odpowiednie wystąpienia na posiedzeniach ciała ustawodawczego. Ze względu na te wątpliwości będziemy głosowali przeciwko tej ustawie”.

W dalszym ciągu przemawiał sen. Woźnicki (Klub Ludowy), oświadczając, że ordynacja wyborcza jest w całej swej rozciągłości nie do przyjęcia.

Podobne stanowisko zajął socjalista sen. Danielewicz, który nazwał projekt ustawy bardzo krzywdzącym i w imieniu swojego klubu stawiał wnioski o odrzucenie całego projektu, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku zgłasza szereg poprawek.

Z mówcami opozycyjnymi polemizował senator Roman, który wyraził pogląd, że Senat jest organem państwowym, posiadającym szersze uprawnienia, aniżeli Sejm. Senat opiera się na zupełnie innej podstawie, niż Sejm i jest on w pewnych wypadkach organem pomocniczym Prezydenta.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki opozycji i przyjęto ustawę głosami B. B. w brzmieniu, uchwalonem poprzednio przez Sejm. Na tem zebranie w komisji odroczone na godz. 18. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Po południu senacka komisja konstytucyjna zebrała się celem obradowania nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej. Posiedzenie to rozpoczęło o godz. 18, a trwało ono zaledwie 15 minut.

Po zagajeniu sen. Dąbski (B. B.) zreferował krótko ustawę o wyborze Prezydenta Rzplitej, poczem zabrał głos sen. Głabiński (Kl. Narodowy), oświadczając, iż wobec tego, że zasadniczo sprawa jest rozstrzygnięta przez konstytucję, Klub Narodowy nie wnosi żadnych poprawek, chociaż uważa, że konstytucja powierza zbyt małej ilości osób dokonanie wyboru Prezydenta. Po senatorze Głabińskim nikt już więcej głosu nie zabrał, wobec czego nastąpiło głosowanie.

W myśl programu ustawy przyjęto bez zmian głosami B. B. i na tem komisja prace swoje ukończyła. (w)

Cała opozycja nie bierze udziału w wyborach

Jedynie „Stronnictwo Ludowe” bada jeszcze nastroje wsi, „Wyzwolenie” zaś czeka na uchwałę kongresu

Warszawa. (Tel. wł.) Po zajęciu negatywnego stanowiska wobec wyborów do Sejmu i Senatu przez Stronnictwo Narodowe i P. P. S., zainteresowanie kół politycznych zwraca się ku Stronnictwu Ludowemu.

Podczas ostatnich dwóch dni świątecznych obchodzili ludowcy t. zw. święto ludowe. Na licznych, a tłumnych wiecach posłowie i działacze lu-

dowcowi badali nastroje chłopów w stosunku do udziału w wyborach. — Ostateczna decyzja, jak już donosiliśmy, zapadnie na kongresie ludowców. Stronnictwo Chłopskie wypowiedziało się już za abstynencją w wyborach. Z pozostałych dwóch grup piastowcy są przeciwni udziałowi w wyborach. Wyzwolenie zaś zachowuje pewną rezerwę i czeka na uchwałę kongresu. (w)

Zjazd magnaterji świata w Budapeszcie

Polskę reprezentował książę Sanguszko, który oświadczył, że położenie magnaterji w Polsce jest naogół pomyślne

Warszawa. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że odbył się tam zjazd przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej z krajów europejskich. Magnaterję polską reprezentował książę Sanguszko z Tarnowa.

Zjazd obradował w pałacu jednego z magnatów węgierskich. Uczestnicy informowali się wzajemnie o sytuacji latyfundystów w różnych krajach Europy. Sprawozdania brzmiały naogół

pesymistycznie. Zwłaszcza magnaci niemieccy skarżyli się, że wielka własność w Niemczech znalazła się w niebezpieczeństwie wskutek polityki rolnej i osadniczej rządu Trzeciej Rzeszy. Książę Sanguszko miał przedstawić obraz położenia magnaterji w Polsce, jako naogół pomyślniejszy, aniżeli w innych państwach. Konkretnych uchwał nie powzięto żadnych. (w)

Zjazd członków rządu w Nałęczowie

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie ubiegłych świąt spędzili w Nałęczowie premier Stawek, min. Beck, minister skarbu dr. Zawadzki i minister op. społ. Paciorkowski. Dnia 1 lipca powrócili oni do Warszawy. (w)

Stan bezrobocia w Polsce

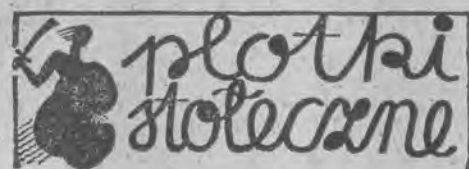
Warszawa. (Tel. wł.) Koniec czerwca przyniósł pewien spadek stanu bezrobocia. Dnia 29 ub. m. zarejestrowanych było w całym kraju 366 949 bezrobotnych, co wykazuje spadek o 22.856 osób, w stosunku do ub. tygodnia. (w)

Gdy min. Beck jedzie do Berlina...

Salut polskiej marynarki wojennej przed flotą niemiecką w Kilonji wstępem do dzisiejszego zawitania — Jeszcze jedna demonstracja w Gdańsku — Z czym jedzie min. Beck i z czym wróci



W sobotę kanclerz i „Führer” Rzeszy dokonali otwarcia świeżo ukończonego odcinka autostrady południowo-niemieckiej, między Monachjum i Holzkirchen. Na ilustracji: wylot nowej dwutorowej autostrady.



1 lipca

Powoli zaczynają się pojawiać publikacje, oświetlające życie lub poszczególne fragmenty życia marszałka Piłsudskiego. Józef Piłsudski miał życie bardzo bujne. To też z odzwierciedleniem jego trzeba będzie długo jeszcze czekać. Ale już teraz pojawiają się różne przyczynki, rzucające światło na poszczególne okresy lub przyczyniające się do zrozumienia jego działalności i linii przewodniej.

Taką ilustracją jest np. książka Leona Wasilewskiego, ministra spraw zagranicznych w rządzie Moraczewskiego. Wasilewski był przez długie lata redaktorem londyńskiego, a potem krakowskiego „Przedświtu”, a później powiernikiem Józefa Piłsudskiego w sprawach polityki wschodniej. To też jego książka rzuca sporo wyjaśnień na zagadnienie stosunku Józefa Piłsudskiego do polityki wschodniej i polityki zachodniej.

Albo świeżo ogłoszone wspomnienia hr. Kesslera, pierwszego posła niemieckiego Rzeszy w Polsce. Jego relacje mogą wyjaśnić nieco nastawienie polityki Józefa Piłsudskiego do państw zachodnich i do ziem zachodnich polskich.

Są to wszystko urywki i przyczynki. Dopiero po latach będzie można odtworzyć w pełni postać Józefa Piłsudskiego i jego rolę w dziejach pierwszych lat odrodzonej Polski. Po latach, — bo np. sam Wasilewski pisze w swej książce, że na ogłoszenie niektórych szczegółów jeszcze nie czas.

Przyszły dziejopis polski będzie się musiał bardzo posługiwać pamiętnikami. Czy doczekają się one ogłoszenia? Np. niedawno zmarł Konstanty Srokowski. Odegrał swoją rolę w czasie wojny. Był bowiem sekretarzem generalnym krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, propagującego hasło austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Po wojnie w rozmowach prywatnych wyraźnie i szczerze przyznawał się do swego błędu politycznego. O tem, co by mógł powiedzieć, nigdy nie pisał. Czy zostawił pamiętniki, któreby te lata wyjaśniły?...

Prezes wspomnianego krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, Władysław Leon Jaworski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, miał zwyczaj prowadzić codzienny pamiętnik swego żywota. Codziennie — mimo wyjątków — znajdował chwilę czasu i powierzał przyszłości i sumieniu swemu swoje przeżycia i swoje spostrzeżenia. Prowadził dziennik swych przeżyć. Notował codziennie zjawiska. Na dużych kartach ministerjalnego formatu notował zapiski z dnia na dzień. Miał kilka wielkich tomów, oprawnych w drewniane okładki. Wziął to z sobą, jak najdroższą świętość.

Po wojnie nie chciał wejść w życie publiczne, twierdząc, że nie pora dla niego, on zaś może się tylko poświęcić pracy naukowej. I tak zrobił. Ale czy jego pamiętniki, o których sam mówił, że dopiero po latach, długo po jego śmierci, będą mogły być ogłoszone — się pojawiają?...

Piszcie swe wspomnienia, kto tylko może i kto miał szczęście odegrać jaką rolę w dobie przełomu!...

WARSZAWIANIN

Poznań, 2 lipca
Ostatnie dni były świadectwem — żywych i serdecznych stosunków państwa polskiego z Rzeszą Niemiecką: kontrtorpedowce „Burza” i „Wicher” składały w Kilonji imieniem polskiej marynarki wojennej wizytę niemieckiej flocie wojennej. Wizyta została uzupełniona wyjazdem delegacji pod dowództwem komandora Frankowskiego do Berlina, gdzie m. in. złożyła ona wie-

niec na grobie nieznanego żołnierza niemieckiego.

Ma się wrażenie, że salut powitalny polskiej marynarki wojennej przed flotą niemiecką w Kilonji był wstępem do jutrzejszego zawitania w stolicy Niemiec ministra spraw zagranicznych Polski p. Becka. Oficjalna Polska Agencja Telegraficzna dodaje do wiadomości o wyjeździe ministra Becka do Berlina komentarz, że wizyta ta dochodzi

do skutku z powodu „otrzymanego już od dłuższego czasu zaproszenia rządu niemieckiego”.

Tak się jakoś dziwnie — a w gruncie rzeczy nie tak bardzo dziwnie — składa, że wyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych do stolicy Niemiec poprzedziła — oprócz manifestacji kilońskiej — jeszcze demonstracja inna, a mianowicie w Gdańsku, gdzie

1) prezydent senatu Greiser stwierdził wyraźnie, co jest celem polityki Niemiec hitlerowskich wobec Polski, podkreślając, że „Hitlerowi udało się polityką swą w stosunku do Polski rozsadzić koło nieprzyjaciół niemieckich, jakimi Rzesza była otoczona, i uzyskać dostęp do wielkich mocarstw zachodnich”.

2) a zarazem tenże prezydent Greiser oświadczył manifestacyjnie, że „przyjdzie dzień, w którym Niemcy wolne będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska w swoje ręce”, przy czym operował zapowiedzią: „nie dalej, jak za rok czy dwa lata”.

Jak wiadomo, przedstawiciel grupy narodowo-socjalistycznej w tamtejszym Volkstagu Beil jeszcze konkretniej stwierdzał, jako pewnik bezwzględny, rychły „powrót Gdańska do Niemiec”, a ogół postów narodowo-socjalistycznych krzyczał: „Zurück zum Reich!”

Oto — obok kilońskiej manifestacji przyjaźni polsko-niemieckiej — demonstracja druga, stanowiąca wstęp do wizyty ministra Becka w Berlinie. A druga ta demonstracja jest obrazem rzeczywistości, bo — jak już zaznaczyliśmy na tem miejscu — to, co się w Gdańsku zapowiada, to się realnie przygotowuje w Berlinie.

Rząd polski nie wyzyskał Dni Morza, by na knowania gdańsko-niemieckie dać właściwą odpowiedź polityczną. Czy stało się to, żeby nie psuć „nastroju” polskiej wizyty w stolicy Niemiec? Czy godzi się przemilczać nawet wyraźne ujawnienie knowań, godzących w najżywniejsze interesy, a w dalszej konsekwencji w terytorjalny stan posiadania Rzeczypospolitej Polskiej?

Z czym jedzie minister Beck do Berlina i z czym wróci? Czy naród polski ma się znówu zadowolić frazesami niemiecko-hitlerowskimi, a Rzesza Niemiecka będzie w dalszym ciągu realnie przygotowywała to, co jawnie prezydent senatu gdańskiego i towarzysze jego politycznie zapowiadają w Gdańsku, w bezpośrednim sąsiedztwie naszego Pomorza?

Niepożądani goście na gdańskich plażach

Gdańsk. (PAT). Na plażach gdańskich prowadzona jest akcja celem zniechęcenia publiczności żydowskiej do pobytu nad morzem na terenie wolnego miasta. Pewni osobnicy przechodzą przez plaże, wznosząc okrzyki przeciwżydowskie.

Krwawy mecz ukraińsko-żydowski

Lwów. (Tel. wł.). Na meczu piłkarskim w Czortkowie pomiędzy drużyną ukraińską a żydowską doszło do krwawej bójkii. Pobić w meczu Ukraińcy rzucili się na sędziego i graczy drużyny żydowskiej i poranili ich kijami i nożami. Czterech poranionych graczy żydowskich odwieziono do szpitala.

Prace nad budżetem Francji

Paryż. (Tel. wł.). Premier Laval wygłosił w Clermont Ferrand przemówienie, w którym podkreślił, że rząd francuski użyje wszystkich środków, aby uporządkować finanse i ożywić kraj gospodarczo. M. in. rząd zamierza poddać rewizji sprawę bezpodstawnie przyznawanych emerytur, co może w efekcie przynieść kilkaset milj. franków oszczędności. Na posiedzeniach rady ministrów kontynuuje się prace nad kompresją budżetu i omawia zagadnienie ekonomicznego podniesienia kraju.

Min. Beck będzie konferował z Hitlerem

Zona min. Becka zatrzyma się w jednym z uzdrowisk niemieckich

Warszawa. (Tel. wł.). Zapowiedź wyjazdu min. spraw zagranicznych płk. Becka do Berlina wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Jak się dowiadujemy min. Beck otrzymał zaproszenie rządu Rzeszy do złożenia wizyty oficjalnej w Berlinie przed dwoma tygodniami. Jednakowoż stanęła na przeszkodzie śmierć marszałka Piłsudskiego i żałoba.

W ubiegły poniedziałek p. min. Beck przyjął ambasadora niemieckiego von Moltke i dopiero podczas tej konferencji ustalono termin wizyty, której bliższy termin tłumaczą nadchodzącym okresem wakacyjnym. Postanowiono również, że wiadomość o wizycie oficjalnej ukaże się jednocześnie w Warszawie i w Berlinie.

Ministrowi Beckowi w podróży do Berlina towarzyszyć będzie żona, szef kancelarii w M. S. Z. hr. Łubieński oraz osobisty sekretarz ministra. Pani Beckowa udaje się na kurację do jednego z uzdrowisk niemieckich, przy czym zostanie ono ustalone po konsultacji z lekarzami w Berlinie. P. Beck odwiedzi żonę, zabawi w uzdrowisku 3

do 4 dni, poczem powróci do Warszawy.

Tutejsze koła dyplomatyczne zwracają uwagę, że bezpośrednio po konferencji, jaką min. Beck odbył z ambasadorem Moltkem, przyjął na dłuższej rozmowie ambasadora Francji Leona Noela, którego niewatpliwie poinformował o zamiarze odbycia wizyty w Berlinie. W wizycie tej na plan pierwszy wysuwają się dwie konferencje, które p. Beck ma odbyć z Hitlerem. Przy konferencjach tych obecny będzie min. spraw zagranicznych von Neurath, oraz ambasador Lipski. Koła „sanacyjne” twierdzą, że wizyta p. Becka w Berlinie ma być podkreśleniem dotychczasowych stosunków polsko-niemieckich oraz pozytywnego na ich rozwój oddziaływania paktu polsko-niemieckiego z 26 stycznia 1934 r.

Spodziewają się, że w rezultacie wizyty berlińskiej, której rząd niemiecki stara się nadać wielki rozgłos i dla której ustalono bardzo okazały program, będzie stwierdzenie, że oba rządy mają zamiar kontynuować politykę zbliżenia zapoczątkowaną w 1934 r. i której skutki oceniają dodatnio (w)

Prymas Polski na kongresie eucharystycznym w Lublanie

Jako legat papieski ks. kardynał Hlond przemawiał do stu-tysięcznych tłumów po słoweńsku



Nuncjusz papieski w Jugosławii, msgr. Pellegrinetti, wita w Lublanie legata papieskiego, Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda.

Lublana. (KAP). Przybywającemu do Lublany na II krajowy jugosłowiański kongres eucharystyczny legatowi papieskiemu kardynałowi Hlondowi zgostowano, jak już donosiliśmy, niezwykle wspaniałe i gorące przyjęcie. Od granicy jugosłowiańskiej rząd postawił do dyspozycji kardynała legata specjalny pociąg. Na dworcu w

Lublanie prócz wszystkich przybyłych na kongres dostojników kościelnych Jugosławii witali legata przedstawiciele rządu a ban Słowenji Putz wygłosił szczególnie serdeczne przemówienie.

Z ramienia rządu biorą udział w uroczystościach kongresowych minister spraw wewn. Koroszec oraz minister handlu Vrbanić a nadto przedstawiciele trzech innych ministerstw i wszystkie władze miejscowe.

W niedzielę zrana kardynał legat odprawił na olbrzymim stadionie nabożeństwo, po którym nastąpiła generalna Komunia św. dzieci. Popołudniu odbyła się sesja główna kongresu, w czasie której kardynał Hlond ku nieopisanemu entuzjazmowi przeszło stu-tysięcznych tłumów wygłosił pół godziny trwające przemówienie po słoweńsku. Wieczorem tegoż dnia w obecności kardynała legata odbył się przepiękny koncert religijny, w czasie którego chór złożony z 1500 osób wykonał śpiewy religijne. Uroczystości tego dnia zakończyła wzruszająca ceremonia nocnej generalnej Komunii św. mężczyzn.

Jubileusz Stefana Jaracza

Warszawa. (Tel. wł.) W Teatrze Wielkim w ub. wtorek odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy artystycznej Stefana Jaracza. W uroczystości wzięli udział koledzy jubilata, delegacji teatrów, a widownię zapęłniła do ostatniego miejsca publiczność. Bezpśrednio po uroczystości jubileuszowej wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował jubilata złotym krzyżem zasługi.



tajemnica serca

powieść z francuskiego

10) Uważał Rubentala za uczciwego człowieka i nie mógł sobie wytłumaczyć, jakim sposobem notariusz wszedł w stosunki z złodziejem.

Rubental ujrzał młodzińca, podszedł ku niemu a podając mu z serdecznością obie ręce, odezwał się.

— Czekalem na pana. Rachunki pańskie w największym porządku. Mój pierwszy sekretarz zaznajomi pana z całym stanem majątku.

— Odchodzę — rzekł Malory, którego ta rozmowa uspokoiła cokolwiek. To powiedziawszy, skierował się ku drzwiom, mając na oku Bucaille'a.

W oczach ostatniego wyczytał wyraz, który go niezmiernie przeraził. Instynktownie, jak wszyscy ludzie, którym grozi niebezpieczeństwo, podejrzewał marynarza o najgorsze względem siebie intencje. Dlatego też, zamiast zamknąć drzwi, pozostawił je otwarte i, zatrzymując się, nadstawił ucho.

Po wyjściu Malorego między przybyłym a notariuszem zawiązała się taka rozmowa:

— Pan zna tego człowieka? — zawołał Bucaille.

— Bez wątpienia, ponieważ jest moim gościem. To kapitan Malory, przyjaciel jednego z moich klientów, oficera, który zginął w Krymie.

— I jest pan przekonany o jego uczciwości?

— A ma pan jakie powody wątpić o tym?

Bucaille, zanim odpowiedział, chwilę namyślał się. W istocie doznawał jakiejś niezasadnionej obawy.

— Posłuchaj mnie pan — rzekł — może narażam się na popełnienie pomyłki, lecz powinienem panu wyznać moje podejrzenia.

— Mów pan — rzekł notariusz zdziwiony i zaniepokojony.

— Spotkałem tego człowieka w Londynie w szynku Buttsa.

Rubental uśmiechnął się.

— Przyznaje, że to miejsce niebardzo przyzwoite. Zresztą pan wie lepiej odemnie, bo tam przebywał.

— Co do mnie, byłem w szynku, jak wszyscy moi koledzy marynarze, żeby co zjeść i wypić, a wówczas nawet miałem zamiar pożyczyć kilka szylingów u lotra Buttsa. Malorego jednak inne sprowadziły tam okoliczności...

— Jakże?

— Chciał sprzedać diamenty wysokiej wartości. Tymczasem podobny interes właściwie pan powinien przeprowadzić. Kto posiada tak cenne przedmioty, szuka pośrednictwa notariusza, a nigdy nie udaje się z nimi do szynku, gdzie kupują tylko przedmioty kradzione i gdzie wszyscy nieprawi posiadacze rozmaitych rzeczy szukają nabywców.

W miarę, jak Bucaille mówił, twarz notariusza zmieniała się stopniowo. Przypomniał sobie bowiem doskonale, że kiedy wszedł do szynku, ujrzał na stoliku naszyjnik, zupełnie podobny do tego, jaki posiadała pani Zofja, i już wówczas widok tej kosztowności zrodził w nim podejrzenie.

— Pan powiada — zawołał nagle — że ten człowiek sprzedał Buttsowi diamenty?

— Nie byłem świadkiem sprzedaży, jednak zwierzył mi się, że ma zamiar pozbyć się brylantów znakomitej wartości, należących, a raczej pochodzących od jego rodziny.

— Kiedy to nastąpiło?

— Tego samego dnia, gdy pan był u Buttsa, w tej samej chwili, kiedy pan mnie szukał.

Rubental załamał ręce.

— Wielki Boże! Przyjąłem do mego domu złodzieja. Naszyjnik, jestem tego pewny, należał do pani Zofji, a ponieważ Malory umyślnie pojechał do Londynu, więc nie ulega wątpliwości, że je zrabował. Ale gdzie? kiedy? jakim sposobem? Jakie okoliczności towarzyszyły tej kradzieży?

— W tem właśnie leży tajemnica.

Rubental powstał zdecydowany i rzekł:

— Każę go aresztować!

— Chwilkę cierpliwości, panie notariuszu — przerwał Bucaille. — Nie wiem, jakie są przyczyny pańskiego oburzenia. Nie znam ani osób, o których pan wspominał, ani przebiegu owej sprawy czy wypadku. Podejrzewam jednak, że dokonana została

zbrodnia, której ofiarą padły osoby, przez pana wymienione, wreszcie, że tej zbrodni dopuścił się Malory. W każdym razie są to dopiero domniemania, z jakich należy rozumnie skorzystać. Dlaczego koniecznie aresztować zaraz tego człowieka? Jeżeli jest niewinny, byłoby nieludzkiem pozbawić go wolności. Jeżeli zaś jest winny, wierz mi pan, przedsięwziął już wszelkie środki dla uniknięcia ręki sprawiedliwości. Zaprzeczyc nie może, że mnie widział w szynku u Buttsa. Chociaż, jeżeli należy do sprytnych lotrów, wszystkiego się wyprze, a Butts, który ma interes w tem, żeby cała zbrodnicza akcja nie wyszła na jaw, również złoży zeznania, że o niczem nie wie.

— Rzeczywiście, pańskie uwagi na nieszczęście są bardzo logiczne. Cóż tedy począć?

— Co począć? — mówił Bucaille. — Otóż, skoro pan pozwoli, dam mu jedną radę.

— Bardzo proszę.

— Postępuj pan tak z swoim gościem, jakby wcale nic nie wiedział o tem, co panu wyznałem. Powinien pan czuwać nad nim, śledzić każdy jego krok, okazać mu najzupełniejszą ufność, aby w ten sposób wzajemnie pozyskać i jego, a być może, że się zdradzi. Tak postępując, ma go pan zawsze pod ręką i może go natychmiast kazać aresztować, gdy objawi zamiar odjazdu.

— Bardzo słusznie. Ale co go sprowadza tu do mnie?

Rubental, zasiadając napowrót do biurka, zamyślił się głęboko. Z opartą głową na dłoni wydał bolesne westchnienie, zasmucony usłyszanymi wiadomościami.

— Niech się pan uspokoi — rzekł Bucaille, zbliżając się do niego. — Jak tylko odda się pan smutkowi, nasz jegomość pozna z pańskiej twarzy, że coś między nami zaszło i zechce co prędzej umknąć. Co do mnie, jeżeli mogę być panu w czem użyteczny, proszę rozporządzać moją osobą.

Rubental podniósł głowę.

— Przyjmuję z ochotą — rzekł — i choćby Malory był wytrawnym nicponiem, nam dwóm poradzić nie jest w stanie.

Gdyby Bucaille otworzył w tej

chwili drzwi, któremi wyszedł Malory, byłby ujrzał człowieka o twarzy zmienionej, bladej, z nienawiścią w oczach, człowieka, szepczącego przez zaciśnięte zęby: — Zabiję ich obydwóch.

Tego samego dnia podczas obiadu, siedząc naprzeciwko Bucaille'a, którego notariusz zaprosił i przedstawił jako swego klienta, Malory, pamiętając rozmowę podłuchaną, rzekł do marynarza z zadziwiająco zimną krwią:

— Kiedy pan wszedł do biura, nie mogłem sobie pana przypomnieć, dopiero teraz poznaję pana. Jest pan marynarzem, którego spotkałem w Londynie w szynku Buttsa.

Bucaille, słysząc to, oniemiał.

— Rzeczywiście — rzekł po chwili — miałem już raz honor widzieć pana w okolicznościach, o jakich pan wspomina.

— Mam nawet żal do pana — mówił dalej Malory. — Dlaczego wyszedł pan tak nagle, chociaż szczerze pragnąłem mu dopomóc?

Bucaille oburzył się i już miał mu dać odpowiedź:

— Dlatego, że pan jest złodziejem. Powstrzymał się jednak i odpowiedział:

— Będąc gotowym do przyjęcia pańskiej szlachetnej usługi, pomyślałem sobie, że zawsze jest ona jałmużną i rzekłem się przyjęcia jej od nieznanego.

Odpowiedź ta i swobodny ton rozmowy pogłębiły wzajemną ufność.

Obcy, słuchając tych trzech osób, nie byłby odgadł uczuć, jakie ich poruszyły. Malory starał się być przyjemny, zaś jego towarzysze, pamiętając o zawartej między nimi umowie, niemniej usiłowali być uprzedzająco grzecznymi.

Kiedy powstano od stołu, uderzyła godzina siódma. Za wspólną zgodą biesiadnicy wyszli razem, kierując się ku wałowi, by odetchnąć morskiem powietrzem.

Jakkolwiek było to w październiku, noc jednak była spokojna i jasna. Księżyc łagodnymi promieniami oświecał ziemię i morze. W pewnym oddaleniu od brzegu kołysał się statek na kotwicy, który z powodu późniejszej pory nie mógł wpłynąć do portu.

Wszystcy trzej zatrzymali się nad morzem w tem miejscu, gdzie zaczynał się bulwar. Malory był bardzo wesoły, zachwycając się głośno piękną wieczerą, choć baczny obserwator byłby dostrzegł, że wesołość jego była sztuczna.

— Doprawdy, aż coś nęci, by użyć morskiej przejażdżki.

Wykrzyk ten powtórzył kilka razy.

— Jeżeli pan tak pragnie tej przyjemności, możemy ją panu sprawić. Powiezie nas Bucaille.

— Zgoda — odezwał się Malory — żebyśmy tylko nie utonęli.

Mówiąc powyższe słowa głosem żartobliwym, dodał:

— Bo ja zupełnie nie umiem pływać.

Kłamał.

— Ja jestem w tem samym położeniu — powiedział Bucaille.

— Pan? Jako marynarz?

— Wszyscy marynarze pływać nie umieją.

— Ależ to wada nie do przebaczenia — wyrzekł Malory. — Zresztą nic to nam nie szkodzi, byleby pan był dobrym żeglarzem.

— O, jestem najpewniejszy, że panów doprowadzę całych i nietkniętych — rzekł marynarz, śmiejąc się.

Jakoż po upływie pięciu minut siedzieli już w łodzi, oddalając się szybko od bulwaru.

Bucaille stał u steru.

Rubental i Malory wioślowali. Płynęli tak w kierunku Trouville. W połowie drogi między tą wsią a Hawrem znaleźli się prawie na pełnym morzu, niewidziani zupełnie z brzegu z powodu podnoszącej się mgły.

— Zatrzymajmy się — odezwał się Malory.

Zatrzymali się, napawając wzrok wzrok obrazem, jaki się rozciągał przed ich oczami.

— Cudownie piękny widok! — zawołał nagle Malory. Poczem dodał beczelnie:

— Taka sama była noc, kiedy



Na zdjęciu moment wręczenia słynnemu twórcy myszki Micka: medalu zasługi dookoła sztuki i literatury.

KRAKOWIACZKI ŁÓDZKIE

(Na melodję „krakowiaka“)

*Świat się dzisiaj w Polsce
Dziwnie „skomisarzył“
Odkąd się cne BeBe
Jak geś gospodarzy.*

*Komisarze w radach,
W Sejmie komisarze?
Każdy musi tańczyć
Jak komisarz każe.*

*Niedługo jak zmora
Będzie dusił czelaka
Komisarz od masła,
Komisarz od mleka.*

*Od zabaw komisarz
Od imprez sportowych,
I nawet komisarz
Od spraw rozwodowych.*

*Gdy będziesz chciał z lubą
Pójść już do ołtarza
Musisz się wpierv spytać
Pana komisarza.*

*Powiedział już pewien
Zagraniczny pisarz,
Że w Polsce co drugi
Człowiek — to komisarz.*

K a d e.

Związki kobiece przeciw wróżbiarstwu

W Anglii cieszą się dużym powodzeniem wróżbici, wróżki, magowie, fakirzy, którzy mają szeroką klientelę zwłaszcza wśród kobiet. We wszystkich miastach, miasteczkach a nawet po wsiach operują przedstawiciele „wiedzy tajemnej“. W niektórych wypadkach przepowiednie wróżek wywarły tak wielkie wrażenie na słabszych osobnikach, że kilka osób odebrało sobie życie pod wpływem depresji. Przeciw wróżbiarstwu podjęły w całej Anglii energiczną kampanję związki kobiece. W odezwach, afiszach, plakatach, w prasie występują przedstawicielki związków i stowarzyszeń kobiecych przeciw pladze wróżbiarstwa, domagając się ograniczenia praw zawodowych dla wróżących, apelując do zdrowego rozsądku klienteli jasnowidzów. Angliki są bardzo przesądni i łatwowierni, to też wszelkiego rodzaju przepowiedacze mają tu podatny teren. (mk)

40° Celsjusza w cieniu!

*Ale humor poprawi Ci się
natychmiast, gdy kupisz naj-
nowszy, 27-my numer „Il-
ustracji Polskiej“ i zobaczysz*

*śliczne dziewczęta
i piękne zdjęcia z całego świata.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ustawa wyborcza do Sejmu zionie wykopaliskiem

Mowa posła prof. Stanisława Strońskiego, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 czerwca 1935 r.

Na wstępie pragnę zanaczyć, że, jak na sesję nadzwyczajną, zwołaną z własnego uznania p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak się wyraża art. 36 nowej konstytucji, puste ławy rządowe przedstawiają widok dość daleki od przyzwoitości nietylko polityczno-parlamentarnej, ale, że tak powiem, polityczno-państwowej.

DZIEŁO ARCHEOLOGA

P. prezes Rady Ministrów Sławek dnia 7 maja, kiedy zawiadomił Panów z B. W. R. jakie będą Wasze najgłębsze przekonania w zakresie ustaw wyborczych, oświadczył, że zasługa tej właśnie ustawy przypisana musi być poprzednikowi jego, profesorowi Leonowi Kozłowskiemu. Oświadczenie to niewątpliwie jest nietylko prawdziwe, skoro powiedział je p. prezes Rady Ministrów Sławek, ale cwiężej prawdopodobnie, mówię: cwiężej, dlatego, że prawda majowa jest zwykle nieprawdopodobna. A prawdopodobne jest dlatego, że p. prof. Leon Kozłowski jest archeologiem, a ta ustawa o ordynacji wyborczej do Sejmu aż zionie wykopaliskiem. W starożytnym Grecji na 700 lat przed Chrystusem i w starożytnym Rzymie na 500 lat przed Chrystusem wszystko to, co robi się w tej ustawie, było opracowane i były już znane wszystkie te sposoby odsuwania obywateli od prawa wyborczego. Już wtedy konie w kwadrygach śmiały się z tych sposobów, jakie Panowie tu dzisiaj stosujecie. Dlatego powiadam, że ta ustawa jest w dziedzinie praw obywatelskich z doby jaskiniowej i nadaje się tylko dla archeologa takiego, jak prof. Kozłowski.

CZEGO NIE POWIEDZIANO?

W uzasadnieniu wniosku BB. powiedziano, że ta nowa ustawa wyborcza ma oprócz izbę poselską na zasadzie przedstawicielstwa ogółu obywateli bez pośrednictwa partji politycznych. Czy to Panów nie dziwi, że zostało to określono nam tylko w sposób jak nie ma być, tj. bez pośrednictwa stronnictw? Mieliśmy prawo wymagać, ażeby było tam powiedziane, jak ma być, ale tego Panowie nie mogliście powiedzieć, bo musieliście powiedzieć, że za pośrednictwem wójtów, starostów, pisarzy gminnych i zrzeszeń zależnych od władz, więc powiedzieliście, jak nie ma być, a nie powiedzieliście, jak chcecie, ażeby było.

CO SKNOCIŁ P. CAR?

P. Car przed chwilą mówił o zgodzie tej ustawy z konstytucją i że właściwie wszystko w konstytucji zostało przesądzone. Powiedziałbym Panom z BB., iż p. Car Was nabiera. On w tej sprawie konstytucję sknocił w ten sposób, że przejął w leniwy sposób — on, który innym lenistwo zarzucał — z art. 12 dawnej konstytucji określenie, że każdy obywatel ma prawo wybierania — Wy dajecie tylko prawo głosowania. Powtóre p. Car w art. 75 i 76 nowej konstytucji przejął z dawnej konstytucji, równie leniwie, to, co było tam powiedziane o samorządzie terytorjalnym, jako powołanym tylko do gospodarki miejscowej, i o samorządzie gospodarczym, jako powołanym tylko do różnych dziedzin życia gospodarczego, a Wy w tej ustawie dajecie im prawa polityczne. I dlatego właśnie, że p. Car nie dopilnował, że on, który innym lenistwo zarzuca, wziął żywcem z innej konstytucji, dlatego cały system ustawy jest z konstytucją niezgodny.

P. Car powiada: jeśli zachowano powszechność, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, to trzeba dać nową treść w te wyrazy. Muszę odpowiedzieć, że jako myślicielowi p. Carowi przynajmniej słuszność, bo, przyjmując nową treść, można w nią włożyć wszystko. Ale jako prawnikowi nie przynajmniej słuszność, bo w takim razie po 96-ciu artykułach ustawy powinien był dodać artykuł 97 w takim brzmieniu: W znaczeniu niniejszej ustawy określenia art. 32 konstytucji mają znaczenie następujące: powszechność oznacza ograniczone, równe oznacza nierówne, bezpośrednie oznacza pośrednie, a tajne oznacza jawne. (Okla-

ski na prawicy i lewicy.) Wtedy byłaby rzecz pod względem prawniczym porządnie załatwiona.

GEOGRAFJA POLITYCZNA P. CARA

Muszę też powiedzieć, że nie mam zaufania do p. Cara, jako do geografii politycznej. Roztoczył on tu przed chwilą taki obraz, że cała Europa zrywa z parlamentaryzmem i z rządami narodowymi. Gdzie on to znalazł? A Anglja, a Francja, a Belgja, a Holandja, a Danja, a Skandynawja, a Szwajcarja itd.? Niech nam p. Car wymieni te kraje, o których myśli, ale nie wymieni, bo się wstydzi. Dlatego ja jego geografja polityczna nie ma żadnej wartości. Nadto urządził on tu wieczorny kursik dokształcający, w którym przeczytał kilka zdań Bryce'a, Poincarégo i Jése'a. Ja zaś chętnie oddaję pod ocenę całości dzieł Bryce'a, Poincarégo i Jése'a ten projekt ordynacji wyborczej, a zobaczymy, co z tego wyniknie.

KTO WYBIERA?

Kto wedle nowej ustawy wyborczej będzie wybierał i kto będzie głosował? Wybierać, t. zn. wyznaczać kandydatów, będą przedewszystkiem zarządy tych samorządów, które przez ostatnie wybory są jedną wielką plamą w naszym życiu politycznym.

A w plamie tej miejscem najczarniejszym jest bodaj to, że stolica kraju nie ma wogóle swojego samorządu. Więc co zrobiliście Panowie? Powiedzieliście w ostatniej chwili: wobec tego zmniejszymy do połowy ilość tych, którzy mogą być przez rękomy samorząd warszawski wyznaczeni, jako członkowie zgromadzenia okręgowego.

Doskonale rozumiem, dlaczego pierwszą połowę się usunęło, ale dlaczego zostawiło się drugą połowę? Jeżeli nie było prawa dla drugiej połowy, to nie ma prawa i dla pierwszej połowy.

Następnie wyznaczono tam Izby Rolnicze i Izby Przemysłowo-Handlowe. Czy Panowie myślą, że to są jakieś ciała istotnie samorządne? W Izbach Rolniczych i Przemysłowych powołują radców w większości zrzeszenia wyznaczonych przez ministra, mianowicie w Izbach Przemysłowo-Handlowych w ilości trzy piąte z wybranych radców, a w Izbach Rolniczych w połowie. Do tego jeszcze dochodzą radcowie, mianowani wprost przez ministra, czyli to wszystko jest w rękę rządowi.

Do tego dojdzie 5 przedstawicieli kobiet, które będą kwiatkiem na kożuch, a ponieważ będą to prawdopodobnie przedstawicielki zrzeszeń urzędowych, będą to w dodatku kwiaty bez woni.

U NOTARJUSZA

A potem dopiero przychodzą delegaci, wybierani przez 500 wyborców z uwierzytelnionymi notarialnie podpisami. Czy Panowie wiedzą, co to są uwierzytelnione notarialnie podpisy? Jeżeli notariusz nie zna, trzeba mieć dwóch ludzi, których zna notariusz i którzy znają podpisujących. Więc u każdego notariusza siedzą w przedpokoju tacy dwaj ludzie, którzy za skromnym wynagrodzeniem każdego znają, ale kiedy przyjdą wybory, to być może, że oni nie poznają i wtedy rzecz będzie znacznie trudniejsza. A kiedy się już tych 500 podpisów zbierze, to się okaże, że wedle art. 33 nowej ustawy do 20 dnia tylko po rozpisaniu

Wajsówna otrzymała wielką nagrodę

Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w Warszawie

Warszawa. (PAT). W Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyła się we wtorek uroczystość wręczenia Jadwidze Wajsównie wielkiej honorowej nagrody sportowej na r. 1935.

Nagroda ta, dzieło rzeźbiarza Karnego, przedstawia dziewczynkę ze skakanką. Oryginał nagrody znajduje się na wystawie zagranicą i dopiero późną jesienią powraca do kraju. Obecnie wręczono znakomitej lekkoatletce jedynie odlew gipsowy.

W zagajeniu dyr. P. U. W. F. płk. Kiliński podkreślił, że akt wręczenia nagrody został opóźniony ze względu na żalobę narodową. Przemawiając w dalszym ciągu, płk. Kiliński oświadczył m. in.: „Sport polski dzięki wzmocnieniu tempu pracy, wywalczył sobie szerokie prawa obywatelskie w życiu społecznym, zdobywając bezinteresowną współpracę wybitnych i sercem odda-

nych mu jednostek, które w ruchu sportowym dopatrują się przedewszystkiem wartości społecznej i podniesienia kultury fizycznej narodu. Zwycięstwo, uzyskane przez Szanowną Panią na boiskach zagranicznych, rozświatliło imię sportu polskiego, a Polakom, zamieszkałym zagranicą dało świadomość przynależności do narodu wielkiej żywotności.

Niech to wybitne odznaczenie sportowe będzie dla Sz. Pani bodźcem do dalszej równie sumiennej i owocnej pracy nad rozwojem kultury fizycznej młodzieży i wstępem do zdobycia lauru olimpijskiego.

Po skończonem przemówieniu płk. Kiliński wręczył laureatce dyplom honorowy oraz medal pamiątkowy. W uroczystości wzięli udział liczni działacze sportowi oraz przedstawiciele prasy sportowej.

Odroczenie rozmów handlowych polsko - austriackich

Warszawa (Tel. wł.) Rozpoczęte w drugiej połowie czerwca rozmowy handlowe polsko-austriackie zostały odroczone do jesieni. Delegacja austriacka wyjechała do Wiednia celem otrzymania dalszych instrukcji. Rozmowy dotyczyły niektórych postanowień dotychczasowego układu handlowego polsko-austriackiego. (w)

19 górników zabitych

London (Tel. wł.) Liczba ofiar w strasznej katastrofie w kopalni węgla w Badhighi w okręgu kopalnianym Dhanbad, gdzie nastąpił wybuch gazów podziemnych, wynosi ogółem 19 górników. Wszyscy oni ponieśli śmierć bądź to w płomieniach, bądź zostali zasypani przez walące się ściany w kopalni. Pożar, który powstał od eksplozji, trwa w dalszym ciągu. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona i postępuje bardzo powoli. Brak poza tem wiadomości o losie kilku górników. Ze względu bezpieczeństwa władze wstrzymały ruch kolejki kursującej w pobliżu kopalni.

Sztuczne trzęsienie ziemi

Członkowie amerykańskiego towarzystwa geodezyjnego, którego zadaniem jest czuwanie nad wybrzeżem morskiem Stanów Zjednoczonych, skonstruowali maszynę, która syntetycznie wywołuje objawy trzęsienia ziemi. Maszyna ta użyteczna jest przy całym szeregu badań, dotyczących reakcji materiałów budowlanych na trzęsienie ziemi. Pomimo bowiem, iż uczeni umieją dokładnie określić miejsce powstania trzęsienia ziemi, oraz z odległości tysięcy mil ustalić jego rozmiar, wiedzą oni dotąd stosunkowo niewiele o odporności różnego rodzaju budynków na wstrząsy podziemne. Za pomocą owej maszyny, budynek, na którym dokonywane są eksperymenty, wprawiony jest w drganie, które igła seismograficzna notuje zupełnie podobnie, jak drgania pod wpływem prawdziwego trzęsienia ziemi. Dzięki tym doświadczeniom ustalono więc, iż w czasie trzęsienia ziemi największemu uszkodzeniu ulegają nie — jak to dotychczas przypuszczano — domy bardzo wysokie, ale budynki średniej wysokości, liczące 3-4 piętra. Dokonane próby posłużyć mają za wskazówki dla budowniczych w okolicach zagrożonych trzęsieniem ziemi, oraz przyczynić się mają do wynalezienia specjalnych materiałów budowlanych, które przetrwać będą mogły najsilniejsze wstrząsy podziemne.

wyborów trzeba przedstawić to zgłoszenie z 500 podpisami, a dopiero od 23 do 30 dnia są wyłożone spisy wyborców i wtedy może się nagle okazać, że podpisywali nie tacy, którzy znajdują się wśród spisów wyborczych. Ten człowiek będzie później dochodził, że powinien być w spisie wyborców, ale tymczasem niema 500 podpisów wyborców i lista odpada. Oprócz tego, jeżeli znajdzie się wśród tych 500 jeden, który podpisał, czasem ze złą wolą, nie jedno, ale kilka zgłoszeń, to całe to zgłoszenie z 500 podpisami odpada. To nie są postanowienia prawnicze, to są popospolite paskudztwa.

(Dokończenie nastąpi).

Posiedzenie senatu w czwartek

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na czwartek godzinę 11. O ile na posiedzeniu tem zostaną załatwione wszystkie trzy ustawy, uchwalone przez Sejm, to jest ordynacja wyborcza sejmowa, senacka i ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej, w takim razie Senat zjedzie się w tym dniu po raz ostatni w obecnej kadencji. Posiedzenia Sejmu już nie będzie. Zapowiedzianą mowę prezes rady ministrów, płk. Sławek wygłosić ma w najbliższą sobotę na plenarnem posiedzeniu klubu B. B. (w.)

Wiadomości

W Acireale, uzdrowisku leżącym u stóp Etny, odczuto dziś o godz. 4 min. 30 i o godzinie 10 min. 15 zrana silne wstrząsy podziemne. Kilka domostw i 28 chat wiejskich uległo zniszczeniu, 30 osób odniosło rany.

Sąd apelacyjny w Budapeszcie zatwierdził karę dożywotniego więzienia na jaką został skazany w kwietniu roku bież. h. komisarz ludowy rządu komunistycznego Bela Kun-Rakossy.

W Moskwie rozpoczął się proces przeciw Wołodzinowi, oskarżonemu o to, że w ciągu trzech lat potrafił zupełnie legalnie ożenić się zgorą 20 razy i za każdym razem legalnie rozwieść się.

Na marginesie zatargu włosko-abisyńskiego donoszą z Addis Abeby, że gen. b. armji ottomańskiej Uahab basza, zaznajomwszy się ze stanem i administracją sił zbrojnych w Abisynji, wyjechał na pogranicze.

na gorącym uczynku

Znana jest w Małopolsce z czasów panowania austriackiego instytucja „szupasu”, t. j. przymusowego wysiedlenia i odstawiania do t. zw. gminy przynależności „niepożądanych” osób. Zarządzenia tego rodzaju, wydawane na podstawie ustawy z roku 1871, miały na celu głównie zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. Obecnie austriacka ustawa „szupasowa” z przed lat sześćdziesięciu pięciu znajduje znacznie „szersze” zastosowanie.

Nie tak dawno prasa narodowa donosiła o wysiedleniu z Zakopanego, na mocy zarządzenia starosty nowotarskiego, dwóch tamtejszych młodych działaczy Stronnictwa Narodowego, których „odszipasowano” pieszczotą do Krakowa. Przykład ten nie jest odosobniony. Obecnie „Robotnik” cytuje rozporządzenie starostwa w Nowym Sączu, wysiedlające z Krynicy p. Leona Filipowicza oraz jego braci Marjana i Jana, przyczem jako motyw podano, że wysiedlany

„...ma być, jako nie mający celu pobytu w Krynicy oraz nie mogący się wykazać dochodem lub dozwolonym zarobkiem, odstawiony pod strażą zapomocą „szupasu” do gimny Dobrownika, jako swej przynależności”.

Właściwa, jak oświadcza „Robotnik”, przyczyną wysiedlenia braci Filipowiczów jest jednak fakt, że p. Leon F. „postawił szereg zarzutów matadorom B. B. W. R. z Krynicy i powiatu nowosądeckiego”. Pismo dodaje też, iż:

„Leon Filipowicz posiada, jako inwalida, rentę z ZUPU we Lwowie w wysokości 107 zł. A więc dochodem wykazać się może i to całkiem dozwolonym... Prócz tego jego żona zarabia w Krynicy, co już jest, poza dobrem powietrzem, dostatecznym powodem do przebywania w Krynicy. Jan Filipowicz od 193. r. jest masażystą w Krynicy i też zarabia, na nędzę się nie skarżąc. Wreszcie Marjan pracuje u malarza w Krynicy-Zdroju”.

Przyznać trzeba, że interesujący przybytek do dzisiejszych stosunków w Polsce...

Lipiec
3
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Heliodora b.
Czwartek: Józefa Kalasanta, Teodora b.
Kalendarz słowiański
Środa: Miłostawa
Czwartek: Wielistawa
Słońca: wschód 3,35
zachód 20,17

Długość dnia 16 g. 42 min.
Księżyc: wschód 6,17 zachód 21,34
Faza: 3 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Polasza, Plac Kościelny 10, Charemzy, Pomorska 12, Müllera, Piotrkowska 46, Epstein, Piotrkowska 225, (żydowska), Górczyńskiego, Przejazd 59, Antoniewicz, Pabjanicka 56.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Otello przyszłości”. — 8,30 wiecz.
Teatr Leśni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy”.
Teatr Popularny — „A jednak musisz się ożenić”.
Teatr Zagatela — „Tik, Tik, Tak”. —

Kina łódzkie

Adria Metro — „Księżniczka przez dni”.
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze”.
Casino — „Człowiek o stu maskach”.
Corso — „Miłość Fräulein Doktor”.
Czary — „Naucz mnie kochać”.
Capitol — „Ja mam temperament”.
Grand Kino — „Hrabia Monte Christo”.
Mewa — „Za pieniądze”.
Miraz — „Kajdany życia”.
Ludowy — „Niewidzialny człowiek”.
Oświatowy — „Morderca”.
Palace — „Ostatni sygnał”.
Przedwiośnie — „Teraz i zawsze”.
Stylowy — „42 ulica”.

Komunikaty

KOMUNIKAT STONNICTWA NARODOWEGO. Komitet budowy sztandaru oraz zarząd Stronnictwa Narodowego w Tuszynie podaje do wiadomości za naszym pośrednictwem, iż zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi wyznaczył uroczystość poświęcenia sztandaru na dzień 14 b. m. Ze względu na panujące upały oraz wygodę gości, uroczystość odbędzie się w lesie prywatnym koło Tuszyna.

Kronika policyjna

Fatalne kopnięcia. Onegdaj przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 27-letni strażak Władysław Szmidt, oskarżony o spowodowanie śmierci Izraela Agatera. Zajście miało miejsce w kwietniu r. b. przy ul. Pilsudskiego. W czasie starcia pomiędzy Agaterem, a strażakiem, ten ostatni kopnął go w brzuch, co spowodowało pęknięcie jelit i śmierć. Ze względu na niekaralność Szmidta, został on skazany na półtora roku więzienia.

22 pociągi na dobę. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 25-letniego Lucjana Kraszkiewicza, kasjera kolejowego na stacji Rąbień, oskarżonego o nadużycie na szkodę państwa w kwocie 1.003 złotych. Okazało się, iż Kraszkiewicz musiał sam jeden obsługiwać 22 pociągi na dobę i pozostawiało mu zaledwie 3 godziny na sen. W tych warunkach po pewnym czasie przemęczony Kraszkiewicz zaczął się zaniedbywać i pewnego dnia stwierdził w kasie brak wyżej wymienionej sumy. Sąd skazał go na rok więzienia, przyczem suma, na którą został poszkodowany skarb państwa, będzie potrącana z emerytury ojca skazanego.

Kobieta urwała sobie ucho. Wczoraj na stacji Pogotowia Ratunkowego zjawiała się kobieta z urwanym uchem. Poszkodowaną była 43-letnia Eugenia Grabowska, która nosiła wielkie kolczyki i w czasie pracy w domu, zaczepiwszy sprzętu, urwała sobie przeszło połowę ucha. Ten niecodzienny wypadek wywołał wśród sąsiadów i pracowników pogotowia pewnego rodzaju sensację.

Zabójstwo i samobójstwo. W nocy z poniedziałku na wtorek w domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 189 zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa i samobójstwa pełnopelnego przez 58-letniego robotnika Leopolda Reitera. W pewnym momencie lokatorzy tego domu zostali zaalarmowani jękami wydobywającymi się z mieszkania Reiterów. Po wylamaniu drzwi znaleziono Reitera w stanie beznadziejnym z raną postrzałową ust i głowy, a obok niego zwłoki młodej kobiety z rozsądną czaszką. Okazało się, iż była to kochanka Reitera, z którą żył od dłuższego czasu i którą obecnie zastrzelił, a sam popełnił samobójstwo.

„Miłość małżeńska” zakończona polamaniami żeber. Wczoraj w godzinach wieczornych do mieszkania Marii Walczakowej zgłosił się jej mąż, z którym od dłuższego czasu żyła w separacji i począł ją błagać o powrót do jego domu. Oświad-

100 tysięcy poszło z dymem

Groźny pożar przy ulicy Limanowskiego — Akcja ratunkowa

Łódź, 2. 7. Onegdajszej nocy łódzka straż pożarna powiadomiona została o wybuchu pożaru w fabryce Borucha Frydlendera przy ul. Limanow-

skiego 111. Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie dwa oddziały straży pożarnej, lecz rozmiar pożaru był tego ro-

dzażu, że zaszła konieczność wezwania dalszych pięciu oddziałów. Wobec stwierdzenia, że stan prawego skrzydła budynku fabrycznego jest beznadziejny, siedem oddziałów straży pożarnej przystąpiło przede wszystkim do zlokalizowania pożaru, pracowano przytem w ciągu 5 godzin, poczem 5 oddziałów straży odjechało, a pozostałe jeszcze dwa oddziały zatrudnione były do godziny 10 rano.

W czasie akcji ratunkowej sierżant straży Bogumił Koch został ranny ciężką spadającą z dachu rozpaloną cegłą. Straty wynoszą około 100 tys. złotych, gdyż zniszczeniu uległa tkalnia oraz składnica surowca. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

Samobójstwo na cmentarzu

Denatka wyraziła żal, że ją uratowano

Łódź, 2. 7. Onegdaj cmentarz ewangelicki, przy ul. Ogrodowej, stał się miejscem niecodziennego wypadku. Przechodnie zauważyli tam w pewnym momencie leżącą w krzakach młodą kobietę, a obok kałużę krwi. Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził u desperatki głębokie cięte rany na szyi, prawdopodobnie zadane

niewielkim scyzorykiem, leżącym opodal. Po doprowadzeniu denatki do ambulatorjum i przywróceniu do przytomności wyraziła ona żal z powodu nieudania się zamachu samobójczego i powrotu jej do życia.

Zamachowczynią okazała się 23-letnia Leokadja Kurt, zamieszkała w Konstantynowie pod Łodzią.

czyny swe Walczak zakończył polamaniami żonie kilku żeber oraz ciężkimi uszkodzeniami czaszki.

Pijana właścicielka domu napadła z nożem na lokatorów. Właścicielka domu przy Młynarskiej 44, Katarzyna Jasnakowska będąc w stanie pijanym, dobrała do pomocy syna Józefa oraz sąsiadkę Helenę Stawińską i napadła na mieszkające w jej lokatorce Antoniny Glowacz. Napastnicy po wzbiciu szyb dostali się przez okno do mieszkania i ciężko pobili 80-letnią Zofję Glowacz, jej synową Antoninę oraz małego półtorarocznego Marjana Glowacza. Antonina G. odniosła kilka ran głowy zadanych nożem i tępem narzędziem a Antonina G. i jej syn Marjan odnieśli tłuczone rany głowy, przyczem narzędztem popadło w stan zamroczenia. Poszkodowanym udzielono pomocy pogotowia ratunkowe. Policja pociągnęła napastników do odpowiedzialności.

Sensacyjna pogoń za złodziejem. Wielką sensację wywołał w śródmieściu w biały dzień krzyki: „Trzymaj złodzieja” i pogoń kilkunastu osób wzdłuż ulicy Andrzeja w kierunku Piotrkowskiej. Przechodnie mimo upału skwapliwie wzięli udział w owej pogoni, w rezultacie czego na rogu Alei Kościuszki przytrzymał Lejzerowicza Binema z tobołem kradzionych rzeczy.

Z ziemi kaliskiej

Nocne dyżury aptek. Od 1. do 15. b. m. nocne dyżury pełni apteka p. Chlebnińskiego, ul. Pilsudskiego 19.

Zasłużone zwycięstwo O. K. S. Rozegrane na stadionie miejskim zawody towarzyskie piłki nożnej pomiędzy oostrowską A-klasową drużyną a K. K. S-em zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (1:1).

Prymicie. W dniu 7. b. m. w kościele OO. Jezuitów odprawi Mszę św. prymicyjną O. Antoni Olszewski, kaliszczanin, kapłan Zakonu Tow. Jezusowego.

Z życia towarzyskiego. W dniu 29. ub. m. o godz. 20 w kościele św. Mikołaja odbył się ślub panny Janiny Herbichówny z p. Witoldem Świątopelk-Mirskim. Ślubu udzielił brat panny młodej, nowowysięcony ks. Henryk Herbich.

„Echo” na zjeździe śpiewaczym zdobyło drugie miejsce. Kaliski chór „Echo” na odbytym w Zduńskiej Woli w dniu 29. ub. m. V Zjeździe Zw. Pol. Stow. Śpiew. zdobył drugie miejsce, zaszczytnie się wyróżniając z pośród kilkunastu towarzyszt śpiewaczych.

Osady kaliskie na międzynarodny regat w Bydgoszczy. Na mające się odbyć w Bydgoszczy w dniach 5. i 6. b. m. regaty międzynarodowe wyjeżdżają z Kalisza osady: 1 dwójek Kaliskiego Tow. Wioślarskiego i 2 czwórek Policyjnego Klubu Sportowego.

Zwolnienia w magistracie. Z dniem 1. b. m. zostali zwolnieni w Wydz. Admin. zarządu m. Kalisza pp.: Wilczyński, Kubicza, Śniegulanka, Sawicki, Pukińska, Piasecka, Winkler i Pstrokońska. Poza tem mają nastąpić duże zmiany na stanowiskach kierowników poszczególnych wydziałów.

Utonięcie. W okolicy wsi Dobrzec wydobyto z Proseny zwłoki topielca nieznanego nazwiska, lat 30—33. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej w Kaliszu.

Pożary w powiecie kaliskim. We wsi Pawłówek, gm. Tyniec, w zagrodzie Piotra Wasiała wybuchł pożar. Spalił się ezo-pa drewniana, kryta słomą, oraz znajdujące się w niej różne narzędzia rolnicze, wartości ogólnej 1.800 zł.

We wsi Godziesza spaliły się tak zwane „czworaki”, w których mieszkały trzy rodziny: Władysława Maślaka, Marjana Skrzypczyńskiego i Katarzyny Dolebikowej. Straty 1.500 zł.

We wsi Sto, gm. Błaszki, na szkodę Franciszka Nowackiego spaliły się stodo-

ła, obora i dom mieszkalny, oraz siewczarka, wóz, dwie maciory, 16 prosiąt, dwa cielaki, 41 gęsi i kilkanaście kur. Straty 2.600 zł. W chwili wybuchu pożaru spało w stodole, zamkniętej na kłódkę, dwóch synów gospodarza: 10-letni Władysław i 12-letni Stefan, którzy ulegli poparzeniu, zwłaszcza ciężkiemu Władysław, który następnego dnia zmarł. Ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania Stanisława Grabowskiego i Józefa Posiewały, którym spaliły się obora, stodoła i dach na domu mieszkalnym. Ci ostatni obliczają swe straty na 1.300 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego oobchodzenia się z ogniem.

Pokłucie nożem. Zamieszkały przy ul. Piskorzewie 17 Józef Górczyński został oboke swego domu pokłuty nożem, przyczem skradziono mu 250 zł gotówki i weksli na 400 złotych.

Nieszczęśliwy upadek z wozu. Tadeusz Orkowski, lat 11, zam. we wsi Wieloleki, pow. konińskiego, spadł z wozu, przyczem został kopnięty przez konia, doznając złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Kaliszu.

Kronika Pabjanic

Adres „Oredownnika” Pabjanice, Garncarska 230.

Adres „Oredownnika” Pabjanice, Garncarska 5, telefon 290.

Repertuar kin

Kino Oświatowe: „Kobieta pod kontrolą”.

Kino Nowości: „Chłopcy z placu broni”.

Posiedzenie Rady miejskiej. W czwartek 4 bm. odbędzie się w sali kina „Nowości” przy ul. Kościuszki 14, pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta miasta B. Futymy, posiedzenie pabjanickiej Rady miejskiej. Porządek dzienny ten sam, co na poprzednim posiedzeniu Rady, w dniu 19 czerwca br.

Ku uwadze. Od kilkunastu tygodni wchodzi się po naszym mieście umysłowo chora Żydówka, która wygaduje naróżniesz głupstwa, ku zgorszeniu młodzieży. Czas najwyższy, by władze zaopiekowały się umysłowo chora i przekazały ją do zakładu.

Kradzież kur. Nocy ubiegłej niezmani sprawcy dokonali kradzieży kur w kilku zagrodach, a mianowicie: na szkodę Morzyszka (Tuszyńska 42) skradli 6 kur, na szkodę Zawadzkiego (Tuszyńska 41) skradli 4 kury i na szkodę Okrojka (Tuszyńska 46) skradli 2 kury.

Strajk trwa nadal. W dniu dzisiejszym upływa dwa tygodnie i dwa dni od wywołania strajku przez czeladników murarsko-ciesielskich. Strajk jest prowadzony przez „samacyjny” związek Z. Z. Z. Ogółem strajkuje około 300 robotników. W chwili gdy to piszemy strajk trwa nadal. Przedsiębiorcy nie godzą się na żądania czeladników. (p)

Przejechany. W dniu 30 ub. m. o godzinie 20.50 przejechany został przez zdążające auto do Łodzi dwunastoletni Zydek Grynszpan Moszek (Bóźniczna 5) który w tym czasie przechodził przez jezdnię. Grynszpan doznał złamania nogi. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala miejskiego, gdzie przebywa na kuracji. Przewodzący auto szofer zgłosił się do komisariatu P. P. i złożył odpowiednie wyjaśnienie. Szofera po spisaniu protokołu zwolniono. (p)

Kradzież ryb. Nocy ubiegłej niezmani sprawcy dokonali kradzieży ryb ze stawu znajdującego się przy boisku sportowym „Sokoła” przy ul. Żeromskiego 9. Policja prowadzi dochodzenie. (p)

Żydowski amator bilardu. W niedzielę dnia 30 ub. m. w godzinach popołudniowych przybył do cukierni p. Piątkowskiego (Zamkowa 5) Sziern Dawid (Żyd) ze swym kolegą na bilard. Po dwóch godzinach nie uregulowawszy rachunku Żydzi zbiegli przez otwarte okno. Należność za grę wynosiła 4 zł. Poszkodowany wła-

ściciel powiadomił komisariata P. P. **Ukaranie właścicieli autobusów.** W ubiegły piątek przed świętem Piotra i Pawła, policja pabjanicka spisała kilka protokółów właścicielom autobusów kursującym na linii Pabjanice—Łask—Szczerców i Bełchatów, którzy przewozili nadmierną ilość pasażerów. Większość ukaranych stanowią Żydzi.

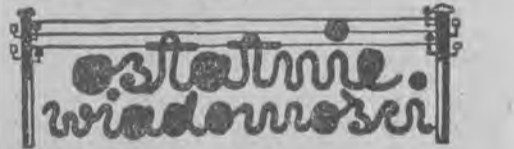
Powrót pielgrzymki. W niedzielę, 30 ub. m. oowróciła pielgrzymka z Jasnej Góry, która udała się tam koleją w dniu 27 czerwca br. pod przewodnictwem k. proboszcza parafii N. M. P. Wagnera. Na powitanie patników wyszła procesja na sam dworzec kolejowy.

Kronika Tomaszowa Maz.

16 Żydów komunistów na ławie oskarżonych. Dnia 9. b. m. sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tomaszowie rozpatrywać będzie sprawę za działalność komunistyczną przeciwko: Ch. Popowiczowi, B. Parolowi, Dorze Osman, J. Bidermanowi, Gitli Wajs, R. Cukierowi, I. Edlmanowi, M. Anzłowi, I. Fiszowi, Hildzie Pilner, P. Kimelfeldowi, A. Wajshardowi, L. Bilmawwi, M. Jakubowiczowi, H. Tenenbaumowi i S. Gingołdowi. Na rozprawę zawzwano zgórą 80 świadków.

Osobiste porachunki. Na ul. Siedmiomdomki Czesław Wilczek zadał kilka ciosów bagnetem Janowi Boneckiemu. Napadnięty, nie tracąc przytomności, wyrwał napastnikowi bagnet, raniąc go do utraty przytomności. Wilczka odwieziono do szpitala, Boneckiego zaś opatrzone i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Katastrofa samochodowa. Czesław Jasiński, prowadzący samochód zdążający z Piotrkowa do Warszawy, wjechał pod Tomaszowem na nasyp kolejowy i wyrucił się, przysgniatając kierowcę i pasażerów. Rannego Bodana Golińskiego i Jasińskiego odwieziono do szpitala.



Zatarg pomiędzy zwolnionymi przez ubezpieczalnie pielęgniarkami, a lekarzami coraz bardziej się zaożnia. W tych dniach bowiem związek zawodowy pielęgniarek wystąpił do związku lekarskiego z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, na co lekarze odpowiedzieli, że nie uważają się za pracodawców i umowy nie zawrą. Stanowisko takie jest co najmniej dziwne, gdyż lekarze sami należą do związku i sprawy zaliczają na drodze umów zbiorowych. Należy dodać, że wśród lekarzy zakontraktowanych na stanowiska rejonowe znajduje się bardzo wielu Żydów, podczas gdy pielęgniarki są przeważnie chrześcijankami. Pielęgniarki w razie nieuwzględnienia ich postulatów w ciągu dni 10 grożą strajkiem.

W kolekturze żydowskiej Wolanowa przy ul. Piotrkowskiej 72 jakiś nieznany złodziej skradł teczkę z 8.900 zł w gotówce, którą na chwilę zostawił Józef Nawrocki (ul. Nawrot 30), zatapiający w kolekturze jakiś interes.

Na robotach kanalizacyjnych w dniu wczorajszym murarze i cieśle, którzy strajkowali od kilku dni, domagając się podwyższenia stawek do 8 złotych dziennie, przystąpili do pracy, rezygnując z podwyżki.

W Borowcu wybuchł pożar w zagrodzie młodych małżonków Franciszka i Marianny Kubaśów. Ponieważ zagroda znajdowała się zdala od zagród innych pożar spozstrzeżono zbyt późno. Kiedy przystąpiono do ratowania dobytku i wyniesiono obu małżonków, byli oni już w takim stanie poparzenia, że nie było już sposobu, żeby ich uratować. Oboje zmarli wkrótce. Pożar zniszczył całkowicie zagrodę. Za-chodzi podejrzenie, że powstał on naskutek podpalenia.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
piętrowy, czynszowy na sprzedaż, 14 500.—, Adres wskazuje Kurjer Poznański zdg 16 461/2

Dom
nowomasywny, trzynubikacyjny, pół morga ogrodu, mieście, blisko Poznania, 2 500.—, Bartkowiak, obrodnica, Dopiewo, Poznań, Znaczek, zdg 16 476

Dwa domy
chlewy, morga ogrodu, 2 200.—, Dom murywany, chlewy, pół ogrodu 1 300.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 474

5 000 zł
wplacę przy kupnie domu dwoma mieszkańcami Poznaniu. — Oferty Oredownik Poznań zdg 16 408

Dom
3 pokoje kuchnia, murywany pod papa, ogród dwumorgowy, 3 400.—, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, zdg 16 657

Dom Poznaniu
tramwaju nowa budowa ogrodem, cena 11 500.—, wpłaty 7 000.—, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, „Tunel Warszawski”, zdg 16 594

Kupię
domek nowy z składem i ogrodem owocowym, plac gotówka, Oferty Oredownik Poznań zdg 16 744

5. OŻENKI

Robotnik
na stałą pracę potrzebny od zaraz z gotówką 200—300 zł. — Oferty Oredownik Poznań zdg 16 764

7. SPRZEDAŻE

55 morg prywatnych
dom sześciopokojowy, ogród, woda, inwentarzami, żniwami, 18 000.—, wpłaty 8 000.—, Ratajczak, Poznań, Jezuitska 12, zdg 16 702

Kamienica ogrodem
15 morg
wolnym składem, mieszkaniami, miasteczku, blisko Poznania, 19 000.—, Ratajczak, Poznań, Jezuitska 12, zdg 16 701

Młockarke
szerokobliżca, sieczkarke, tanio sprzedam, Gniezno, ul. Grzybowo 4, m. 5, zdg 16 746

Piekarnia parowa
dobrze prosperująca sprzedam, powód starość, Oferty Oredownik Poznań zdg 16 745

Gościniec
w dużej wsi kościelnej, przy szosie, budynek piętrowy, sala, zabudowania w podwórzu na sprzedaż, Zgłoszenia F. Nowak, Ostrów, ul. Raszkowska 30, ng 11 865

60 ślicznej ziemi
ładnym sadem
zabudowaniami inwentarzami, 6 000.—, reszta długoletnia amortyzacja, Stawki, Poznań, plac Sapieżyński 10 b, zdg 16 750

Dom 14 ubikacji
ślicznym ogrodem
blisko Poznania przy stacji, 6 000.—, wpłaty ugodowo, Stawki, Poznań, plac Sapieżyński 10 b, zdg 16 749

60 morgowe
gospodarstwo blisko Poznania zaraz na sprzedaż, Wskazę Oredownik Poznań zdg 16 742

114
pszennej, żytniej, 25 łak. inwentarzem, budynki pierwszej klasy, Cena 22 000.—, wpłaty 8 000.—, Krzyżaniak, Wronki — Zamość, zdg 99 769

Składnica
węgla zaprowadzona centrum, bocznica 2500, Zgłoszenia Oredownik, Poznań zdg 16 109

Dom
zabudowanie nowe, 7 morg ziemi, sprzedam, cena 5 000.—, Tychanowa, Wartosław, zdg 16 103

Farby — lakiery — pokost — karbolinum — tran
poleca najtaniej, F. G. Frass, Następca Wł. Kaiser, Poznań, Wielka 14, d 2790

Meble

najtaniej poleca
Baranowski
Poznań Podgórna 18 Pg 8227/8

Gospodarstwo
133 morgi inwentarza, umeblowanie sprzedam za oferowaną cenę — powód nagły wyjazd, — Bieńkowski, Zabno k. Czempinia, zdg 97 089

Belki, kantówki, szalówkę, podłogę,
łaty sosnowe, deski stolarskie, A. Dereziński, Staszew, składnica Poznań, Zalesie 6, zdg 99 418

Przy Poznaniu czterdzieścimorgowe inwentarzem, zabudowaniem
5 000.—
trzydzieściodwie morgi, żniwami, inwentarzem, zabudowaniem — 4 500.—, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zdg 16 523

Kuźnia narzędziami
dziesięć morg ziemi
blisko Poznania, 3 000 spiesznie sprzedam.

Nowak,
Poznań, Kramarska 15 (snaczek), zdg 16 527

Dom trzypokojowy,
świetłem elektrycznym
morga ogrodu, stacja wiosec, 2 000 wpłaty 1 000.

Nowak,
Poznań, Kramarska 15, zdg 16 529

Czternaścimorgowe
ziemia buraczana
na ogrodnictwo,
mieście, zabudowania pierwszorzędne, 8 000.—, wpłaty 5 000.—, „Tunel Warszawski”, Poznań, Marcinkowskiego 20, zdg 16 593

Gospodarstwo
w Osaprach koło Poznania, 13 morg, koń, krowa, maszyny rolnicze, zaraz na sprzedaż, Janicka, zdg 16 486

Oberża
sala, skład, 40 pszennej, zabudowania wspaniałe, kompletni inwentarzami, Poznań, 19 000.—, wpłaty 15 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 473

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

70

morg, całe obsiane, 10 łak torfowej, około 9 000 hipoteki, wpłata 9 000.—, Zgłoszenia Oredownik, — Poznań zdg 16 460

Żniwiarkę
Ekerl i wirówkę tanio sprzedam, Orpiszak, Umultowo, pow. Poznań, zdg 16 453

Garnitur parowy „Lanz”
60x24x10, podwójne wytrasowane, łożyska kulkowe, lokomobil Z. L., 10 K. M., 10 atm, z nowym paleniskiem i nowymi rurami, elewator na 4 kołach tanio do sprzedania, maszyny będą pojedynczo oddane, Oferty Kurjer Poznański zdg 16 796

160 pszenno - żytniej
budynkami, inwentarzem, rentowe, pow. Jarocin 35 000.—, wpłaty 22 000.—, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, zdg 16 390

Skład cukierków
dobrze zaprowadzony, pokój i kuchnia z powodu choroby korzystnie sprzedam, Adres Oredownik, Poznań zdg 16 403

Sprzedam
korzystnie dobrze prosperujący, skład piczawy i cukrów, w pobliżu rynku, Oferty Oredownik, Poznań zdg 16 410

18 buraczanej
zabudowanie nowe, inwentarzem, 8 000.—, wpłaty 5 000.—, bez wymiaru, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, zdg 16 653

30 pszennych
zabudowania maszynowe, 10 000.—, wpłaty 6 000.—, bez wymiaru, prywatne, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, zdg 16 656

Skład kolonialny
mieszkaniami 2 pokoje kuchnia, lazienka przy najruchliwszej ulicy powodu śmierci, Adres Oredownik, Poznań zdg 16 637

Piekarnię
w Poznaniu, śródmieście, przepiśowa tanio sprzedam, „Informator”, Poznań, Skarbowska 1, zdg 16 592

Dom rodzaj (willki)
piętrowa nowobudowana ogrodem, przedmieście Poznania, 7 000.—, wpłaty 3 500.—

Nowak,
Poznań, Kramarska 15, zdg 16 525

Trzydzieścimorg
blisko Poznania bez
zabudowania maszynowe, 6 000.—, wpłaty 2 000.—, sprzedam.

Nowak,
Poznań, Kramarska 15, zdg 16 524

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

40 morg
pszennej, zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzami, 4 500.—, reszta amortyzacja, przy Poznaniu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, zdg 16 477

Gospodarstwo
30-morgowe, zabudowanie nowomasywne, wszelkimi inwentarzami, żniwami, przy Poznaniu, 6 800.—, wpłaty 4 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, zdg 16 475

Gościniec

w dużej wsi kościelnej, przy szosie, budynek piętrowy, sala, zabudowania w podwórzu na sprzedaż, — Zgłoszenia F. Nowak, Ostrów, ul. Raszkowska 30, ng 11 865

Skład cukrów
śródmieście, zaprowadzony zaraz sprzedam, Oferty Kurjer Poznański zdg 16 619

16. SZUKA POKOJU

Pokoju w Łodzi
z utrzymaniem od zaraz przy rodzinie bławatniczki chęć jadańskiej szuka bławatniczki z Wielkopolski możliwie w śródmieściu, Oferty z podaniem ceny do Agencji Oredownika w Damasławku pow. Wągrowiec, n 12 006

18. DZIERZAWY

Piekarnia kościelnej
wiosec, składem, urządzeniem
pełnym biegu, czterdzieści miesięcznie, objęcie 600, wydzierżawie

Nowak,
Poznań, Kramarska 15, zdg 16 526

Dwieście morgowe
Stomorgowe, osiemdziesiątmorgowe, sześćdziesiątmorgowe, pięćdziesiątmorgowe
czterdzieścimorgowe, dwadzieścimorgowe, żniwami, inwentarzem okazjnie wydzierżawie

Nowak,
Poznań, Kramarska 15, zdg 16 528

Wydzierżawie
gospodarstwo 40-morgowe wraz zabudowaniami, kompletni inwentarzami, objęcie 2 200.—, Bartkowiak, Dopiewo, stacja Dopiewo, Poznań, zdg 16 479

Folwark sześćsetmorgowy, inwentarzami
wprost od właściciela, dwanaście lat, objęcie 18 000.—, „Tunel Warszawski”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, zdg 16 595

23. ROZMAITE

Podatkowe
sprawy buchalteryjne, administracje domów, sprawne solidnie, tanio przeprowadza, Kazimierz Soltysiak Poznań — skrytka pocztowa 320, zdg 97 449

Szklenie
budowl i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Cannyk Łódź, Główna 11, telefon 159-03 n 11 118

programy radiowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 4 lipca.

6.30 audycja poranna: 12.05 dziennik południowy; 12.15 muzyka; 13.00 chwilka dla kobiet; 13.05 koncert mandolinistów „Hejnał”; 15.30 muzyka taneczna; 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi”; 16.15 sekwent kameralny Niny Mańkowskiej; 16.50 „Wędrowna Joanna”; 17.00 „Dla naszych letników”; 18.00 odczyt; 18.10 minuta poezji; wiersz: „Cudna Łopalewska”; 18.15 „Człota Polska śpiewa”; 18.30 „Dokąd jechać w święto”; 18.45 melodie operetkowe (płyty); 19.30 II-ga audycja z cyklu „Preludia fugi J. S. Bacha”; 19.50 felieton aktualny; 20.00 „Nowiny leśne” — wygł. prof. Jan Kłoska; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00 kwadrans staropolski — stare piosenki w wyk. Teofila; 21.15 zapomniane walce; 21.30 teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Czy podziwiał pan zębna na ryby?” p/g Jana Roeslera, z udziałem Karoliny Lubieńskiej; 22.00 wiadomości sportowe; 22.10 mała orkiestra P. R.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 4 lipca.
Katowice — 12.15 melodie swiata (płyty); 15.15 zwiada zbrojowotowar; 15.17 wiadom. bież.; 15.20 życie artyst. i kultur. Śląska; — 15.30 chór dęskich kozaków (płyty); 18.30 „Kukielki śląskie”; — 18.45 „Echa leśne” (płyty); 20.00 dokąd jechać w święto; 20.10 tr. z Warszawy i Poznania; 22.06 lokalne wiadom. sport.; 22.10 z Warszawy.

Czwartek, dnia 4 lipca.
Kraków — 12.15 płyty; 15.30 muzyka lekka (płyty); 18.15 „Człota Polska śpiewa” Koncert chóru

meskiego czterdzięciowego Kola Młodzieży Ludowej z Zaborowa pod kier. Kaz. Zalińskiego; 18.30 dokąd jechać w święto; 18.40 wiadom. bież.; 18.45 piosenki francuskie i angielskie z płyty; 20.00 odczyt: „Życie literackie Sowietkiej Azji” wygł. dr. Wł. Dobrowolski; 20.10 tr. z Warszawy i Poznania; 22.06 lokalne wiadom. sport.; 22.10 z Warszawy.

Czwartek, dnia 4 lipca.
Lwów — 13.05 koncert mandolinistów „Hejnał” pod kier. A. Eplera; 13.30 płyty; 15.30 w Hiszpanii (płyty); 18.30 „O Herbutach i ich „rodzice” wygł. Starleom 18.40 silva rerum i życie artystyczne; 18.45 recital fortepianowy W. Szajowski; 20.00 felieton filmowy J. Tępy; 19.10 tr. z Warszawy; 22.06 wiadom. sport. lokalne; 22.10 transm. z Warszawy.

Czwartek, dnia 4 lipca.
Łódź — 13.30 „Od poloneza do oberka” z płyty; 18.30 „Dokąd jechać w święto”; 18.40 życie kulturalne i artystyczne; 18.45 piosenki z płyty; 20.00 skrzynka łódzkiej Rodziny Radiowej; 22.06 lok. wiad. sportowe.

Czwartek, dnia 4 lipca.
Toruń — 15.30 muzyka operowa i baletowa; 17.00 „Dla naszych żądrowisk i letników” koncert ork. 63 pp. pod dyr. por. Grzybowski; 20 z udz. H. Wołoszewskiej (skrzypce); 18.30 „Dokąd jechać w święto”; 18.40 chwilka społeczna; 18.45 wesołe uwertury z płyty; 20.00 recytacje prozy z cyklu „Teksty o Pomorzach i autorów pomorskich”; 22.06 lok. wiadomości Pomorza.

Czwartek, dnia 4 lipca.
Poznań — 6.30 audycja poranna z Warszawy; 8.20 program na dzień bież.; 8.25 wskazówki praktyczne; 11.37 tr. z Warszawy; — 12.15 muzyka romantyczna (płyty)

13.00 tr. z Warszawy i Lwowa; 13.30 „Revellesj” zespoły taneczne i piosenki filmowe z płyty; — 15.15 orzełki niedzielne; 15.25 tr. z Warszawy i Krakowa; 18.30 „Dokąd jechać w święto”; 18.40 życie kult. art. i społeczne Poznania; 18.45 drobne utwory skrzypcowe w wyk. Marii Szraiberówny przy fortep. prof. Wł. Raczkowski; 19.05 zapowiedź programu na dzień następnny; 19.15 koncert reklamowy; 19.30 z Warszawy; 20.00 skrzynka muzyczna 20.10 tr. z Warszawy; 21.00 — „Kwadrans staropolski” stare piosenki w wyk. Teofila Trzcinińskiego. Tr. z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie; 21.15 tr. z Warszawy; 22.05 wiadomości sportowe Poznania; 22.10 tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 4 lipca.

Radio Paris — 20.45 festival muzyki francuskiej; Koenigswusterhausen — 12.00 koncert południowy; 14.00 rozmaitości muzyczne; 16.00 muzyka lekka; 19.00 koncert z Frankfurtu; 20.10 słuchowisko; 21.20 alpejskie melodie ludowe, Londyn — 20.00 „Młodość do trzech pomarańczy” opera Prokofiewa, Luksemburg — 21.35 koncert symfoniczny, Madryt i Sztokholm — 20.00 muzyka lekka, Budapeszt — 19.00 koncert chóru; 20.00 w/gł. z Monachium; 21.00 słuchowisko, Wiedeń — 20.00 koncert pozrywkowy, Praga — 11.05 muzyka salonowa; 15.00 koncert symfoniczny; 20.00 piosni ludowe; 22.30 muzyka lekka, Kolonia 20.16 marsze wojskowe, Rzym — 20.40 tr. z opery, Lisek — 20.10 muzyka taneczna z Berlina, Wrocław — 20.10 tr. Berlina, Bukareszt — 20.00 „Tannhauser” od Wagnera z płyt, Mediolan — 20.40 „Amaranta” opka Lehara.

Swędenie

ORAZ WYŻEITY SKÓRNE USUWA Krem Lain-Age (z kokultkiem). — Niezgodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. n 8297

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów. Cannyk Łódź Główna 11, n 11 117

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych.

Ślusarz - szofer
dobrze obznajomiony wszelkimi maszynami spalinowymi i innymi maszynami poszukuje posady. — Leon Wawrzynowicz, Łonnicza, pow. Nowy Tomysł, ng 11 836

Pomocnik

piekarski, samodzielny z kartą przemysłniczą, obeznany cukiernictwem, poszukuje posady. Wymagania skromne, Matena, poście restant Gniezno, zdg 16 836

Mistrz
piekarski spowodu choroby poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne podług uzody, Matena, Gniezno, Trzemeszka 73, zdg 16 743

Emir Saud — bohater pustyni

Egzotyczny gość poraz pierwszy w życiu ogląda Europę

Do Europy przybył niezwykle gość. Jest to dziedzic tronu narażonego na największe niebezpieczeństwa Emir Saud, syn Ibn Sauda władcy Arabii.

Mimo, że ma już lat 33, następca tronu jest teraz poraz pierwszy w swym życiu w Europie, a zaledwie drugi raz w życiu wyjechał poza granice Arabii.

Obecnie przybył do Londynu — zamierza zwiedzić też wystawę brukselską.

Emir Saud jest w narodzie swym

**uważany za bohatera i otoczony nim-
bem poddań.**

Musi on zresztą ubiegać się w ten sposób o tron swego ojca, gdyż w Arabii prawa dziedziczne jeszcze nie znaczą. Osobiste zasługi muszą go obdarzyć władzą. Jego naród będzie go słuchał tylko wówczas, kiedy będzie miał pewność, że jest on najmłodszym i najmądrzejszym człowiekiem w kraju.

Całe życie tego księcia arabskiego u-
płynęło

**w kręgu najdzikszego i najbardziej za-
ciętego szczerpu Wahabich**

Urodził się w pałacu w stolicy Riadzie i tam otrzymał wykształcenie.

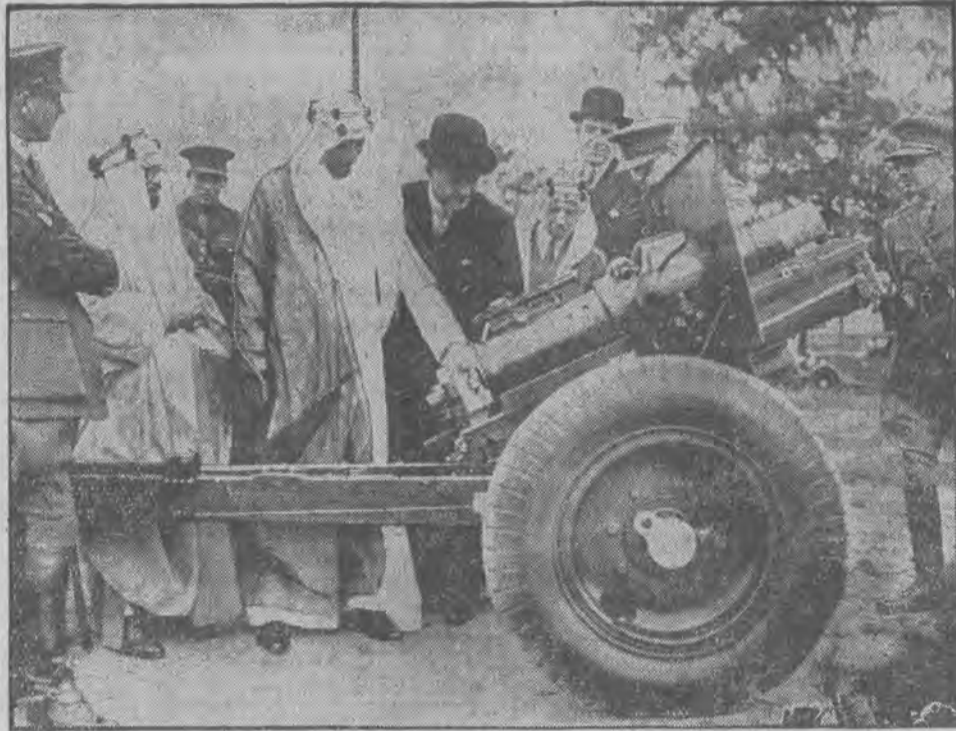
Wykształcenie surowe. Uczyniono z niego wojownika i ascetę.

Emir Saud nie pije, nie pali i pięć razy dziennie odmawia swe muzułmańskie modlitwy.

Udaje się też co roku na tradycyjną pielgrzymkę do Mekki.

Ale pobożność nie wystarcza, aby zaimponować wemu ludowi; musi być także dzielny wojownik. To też żyje ze swymi żołnierzami żołnierskim życiem:

**tygodniami przebywa na ćwiczeniach
w pustyni,**



Emir Saud w czasie swego pobytu w Anglii zwiedził obóz wojskowy w Aldershot, gdzie oglądał najnowszy sprzęt bojowy armii brytyjskiej.

żywiąc się jedynie daktylami i mlekiem wielbłądziej.

Ostatnio dwa fakty przesyła młodemu księciu z pomocą i ustaliły jego opinię bohatera wśród jego ludzi.

Pierwszy z nich to było uratowanie ojca od śmierci z ręki napastnika.

Młody Emir S. ud jechał u boku swego sędziwego ojca Ibn Sauda na pielgrzymkę do Mekki. Obaj byli ubrani jak pielgrzy-

mi i bez broni. Nagle, na drodze napadł na nich jakiś człowiek i

zamiarzył się szablą na króla.

Syn królewski niewiele myśląc, mimo że był bezbronny rzucił się między ojca a napastnika i gołymi rękami odepchnął napastnika.

Ten czyn zyskał mu olbrzymi rozgłos w kraju. Wtedy to po raz pierwszy nazwano go bohaterem.

Drugi raz nazwano go tak, gdy na rozkaz ojca wyruszył przeciwko Jemenom, zamieszkującym wybrzeża morza Czerwonego pomiędzy Mekką a Adenem.

W ciągu kilku tygodni odniósł zwycięstwo,

a jego powrót do Riadu był zwycięskim pochodem bohatera.

Ale najsroższy egzamin przyjdzie mu zdać dopiero po śmierci ojca. Ibn Saud ma nie mniej ni więcej tylko 25 synów. Każdy z nich uważa się za pretendenta do tronu. Rozstrzygnie lud arabski, gdyż władca jest wybieralny. Emir Saud wie o tem i każdy dzień jego życia jest przygotowaniem do tej walki o władzę.

Modne olbrzymie morskie.

Pasażer „Normandie” do stewarda: Pannie, gdzie u diabła można za waszego okrętu zobaczyć ocean?

W szkockim biurze podróży.

— Chciałbym jechać do Afryki.
— Czy mam panu podać ceny biletów okrętowych.

— Nie, chcę się tylko dowiedzieć, na których okrętach odliczają pasażerom obiad podczas choroby morskiej.



Piłka nożna

Ostatnie rozgrywki w łódzkiej klasie A. Tegoroczne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego wchodzi już w końcową fazę, bowiem do zakończenia mistrzostw pozostały wszystkim klubom do rozegrania jedynie po dwa spotkania. Jeśli chodzi o górę tabeli to nie przewidyuje się żadnych zmian, natomiast jeśli chodzi o dół tabeli, to jest o tyle ciekawo, że po ostatnich zwycięstwach Ł. K. S. i Hakoahu, do zagrożonych spadkiem do klasy B dołączyła się drużyna Makabi, która tylko dysponuje dwoma punktami więcej od idącego za nią Ł. K. S. Wyniki poszczególnych spotkań w czasie obu świąt są następujące:

Hakoah — Makabi 4:1 (0:1). Pierwsza połowa meczu przynosi przewagę Makabi, która też zdobywa bramkę. W drugiej połowie, więcej z gry ma Hakoah, który strzela kolejno cztery bramki. Nie od rzeczy nadmienić należałoby, że zawody te w drugiej połowie, przypominały raczej karzemne burdy połączone z rękoczynami, niż grę dyscyplinowaną sportowców. Widziało się ordynarne bicie się po twarzy poszczególnych zawodników, co nie bardzo dobrze świadczy o sporcie w klubach żydowskich. Skutkiem brutalnych „wyczynów” sędzia musiał usunąć z boiska trzech zawodników. Sędziował p. Thiel.

Union-Turing — P. T. C. 8 : 0 (2 : 0). Union-Turing idzie w dalszym ciągu od zwycięstwa do zwycięstwa, dowodząc, iż tytuł mistrza zdobyty przez niego nie jest dziełem przypadku, lecz niezwykle ambitnej gry całego zespołu. P. T. C. w meczu tym zaprezentowało się wyjątkowo słabo, tak słabo grających pabjaniczanie nie widzieliśmy w tym sezonie. Jedynie w pierwszej połowie gry goście jako tako się trzymali i nawet dość często zagrażali bramce przeciwnika. W drugiej połowie natomiast opadli na siłach i całkowicie oddali inicjatywę w ręce fioletowych. Jednakże wynik tak wysoki krzywdzi gości, bowiem cztery bramki strzelone przez U. T. były wyraźnie ze spalonego.

Ł. K. S. Ib. — Widzew 1:0 (0:0). Ł. K. S. do tych zawodów wystąpił wzmocniony z Frymarkiewiczem w bramce i Gateckim na obronie, a na lewym łączniku Janczykiem. Widzew w komplecie. Gra w początkach nie była zbyt interesująca. Dopiero po przerwie w 20 minutę jeden z ataków kończy się strzałem na bramkę, bramkarz wypuszcza piłkę z ręki i gol dla

Ł. K. S. Dalsze wysiłki obu drużyn nie przynoszą żadnego rezultatu i zawody się kończą przy stanie 1:0 dla czerwonych. Sędziował p. Szperling.

Ł. T. S. G. — W. K. S. 3:1 (1:0). Ł. T. S. G. do zawodów tych wystąpił z mocno rezerwowym składem i pomimo tego wygrał zasłużenie. Jedynie w pierwszej połowie wojskowi stawiali możliwy opór, lecz po przerwie białoczarni, demonstrując grę bardzo ambitną i przez cały czas narzucając szalone tempo, potrafili zmęczyć przeciwnika, uzyskując całkowitą przewagę. Bramki dla zwycięzcy strzelili: Mueller, Bergman i Triebe po 1. Sędziował p. Jędraszczak.

Wima — S. K. S. 4:3 (2:3). Zawody powyższe stały na niezwykle wysokim poziomie, gdyż S. K. S. niespodziewanie przeciwstawił Wimie nadzwyczaj twardy opór, co w rezultacie przyniosło zmianę w prowadzeniu. Dowodem tego jest choćby to, że do przerwy S. K. S. prowadzi 3:2. Gra w ciągu całego meczu była przytem niezwykle zacięta i ambitnie prowadzona przez obie drużyny. Jednakże w drugiej połowie ambicja zmieniła się w brutalność tak, że szereg graczy uległo kontuzjom. Bramki dla Wimy strzelili Lećmiński, Wierzbka i Albert po jednej oraz jedna samobjęzda, dla S. K. S. Binkowski, Owczarek i Kurdelski. Sędziował p. Raetig.

Obecnie tabela klasy A przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	II. gier	II. pkt.	St. br.
1. Union-Turing	16	29	61:8
2. Wima	16	25	44:18
3. Ł. T. S. G.	16	24	59:17
4. S. K. S.	16	19	26:27
5. P. T. C.	16	18	33:35
6. Widzew	16	13	37:38
7. W. K. S.	16	13	37:38
8. Makabi	16	8	14:54
9. Ł. K. S. I. 6	16	6	14:36
10. Hakoah	16	5	16:72

Wima — Ł. K. S. 4:2. Zawody tenisowe pomiędzy powyższymi zespołami o charakterze drużynowych mistrzostw polskich nie zostały zakończone, jednakże wobec faktu prowadzenia Wimy w stosunku 4:2, Wima ma zapewnione zwycięstwo. Mecz ten został przerwany z powodu zapadających ciemności. Dokończenie nastąpi w innym terminie.

W Pabjanicach odbył się w sobotę na boisku Krusze-Ender mecz o mistrzostwo klasy „B” pomiędzy pabjanickimi drużynami „Burza” i „KE”, który gra technicznie, lepszym była drużyna gospodarzy.

„Burzy” natomiast grała niepotrzebnie ostro a nawet brutalnie. Pierwszą bramkę w 44 minucie zdobyła Burza przez Bauera z jedenastki. Po przerwie K. E. atakował stale chcąc wyrównać swe przegrane lecz nie potrafił wykorzystać cyfrowo swej przewagi. Mecz zakończył się zwycięstwem Burzy w stosunku 1:0. Sędziował p. Wróbel. Widzów 500 osób. (a)

Ł. K. S. — Śląsk. W nadchodzącą niedzielę ligowy zespół Ł. K. S. wyjeżdża na Śląsk do Świętochłowic, gdzie rozegra spotkanie z drużyną „Śląska”. Jak wielką wagę łodzianie przywiązują do tego meczu świadczy to, iż pod okiem trenera całego zespołu przeprowadza racjonalne treningi, nie lekceważąc sobie bynajmniej doskonałego zespołu benjaminka ligi.

Lekka atletyka

Łodzianie w Białymstoku. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Białymstoku mistrzostwa lekkoatletyczne Polski dla mężczyzn. W mistrzostwach tych weźmie udział między innymi i grupa łodzian, którzy wyjeżdżają do Białego stoku w następującym składzie: Kurpasa (Ł. K. P.) bieg na 5 km, Lange (Wima — dysk i kula), Anikijew (Wima — skok o tycie), Bobiński (Ł. K. S. — oszczep) i wreszcie Wróblewski (Ł. K. S. — 800 m). Poza tem mają jechać zawodnicy z okręgu łódzkiego z Imiela i Leśkiewiczem z Ostrowca na czele.

Kolarstwo

Wyścig dookoła Łodzi. Jedną z najważniejszych imprez kolarskich w Łodzi jest rozgrywany corocznie wyścig kolarski dookoła Łodzi o nagrodę im. ś. p. Władysława Serpińskiego. Wyścig ten w ubiegłych latach rozgrywany był nie tylko w konkurencji krajowej — brali w nim udział zawodnicy zagraniczni, zajmując zawsze czołowe miejsca. W roku bieżący ten odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę i prowadzić będzie na trasie około 240 km ze startem przy Pl. Wolności do mety, która znajdować się będzie przy torze parku helenowskiego. Wyścig ten będzie o tyle ciekawą i poważną imprezą, ponieważ Polski Związek Towarzystw Kolarskich nakazał w wyścigu tym wziąć udział narodowej drużynie kolarskiej, składającej się, jak wiemy, z 15 najlepszych szosowców polskich.

Tenis

Tłoczyński mistrzem turnieju dla młodzików. Na kortach tenisowych Wimy

rozgrywał się turniej tenisowy dla młodzików i juniorów. W grach pojedynczych pierwsze miejsce zajął Ksawery Tłoczyński (Poznań) przed Strzeleckim (Warszawa), trzecim miejscem podzielili się Mieczysławski (Poznań) i Biechowski (Bydgoszcz). Wyniki walk finałowych były następujące: Tłoczyński — Mieczysławski 6:4, 6:3. Strzelecki — Biechowski 6:3, 6:3. Tłoczyński — Biechowski 6:1, 6:0. Strzelecki — Mieczysławski 6:1, 6:2. Tłoczyński — Strzelecki 6:3, 6:0. Mieczysławski — Biechowski: obaj skreślowali. Organizacja zawodów wzorowa.

Sport w Bydgoszczy

TURNIEJ NIEMIECKICH TENISISTÓW

Na kortach niemieckiego klubu tenisowego przy ul. Zamoyckiego odbył się czterodniowy turniej przedstawicieli rozmaitych klubów niemieckich z całej Polski. Mistrzostwo w grze pojedynczej panów zdobył Becker z Katowic, zwyciężając w finale Pfahla (Kat.) w stosunku 7:5, 8:6. W grze pojedynczej pań zwyciężyła p. Stefanówna z Katowic, która pokonała p. Geisslerową z Poznania w stosunku 6:2, 6:2. W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła para Becker-Schmidt nad bydgoską parą Draheim-Kaufmann 6:4, 7:5. W grze mieszanej Stefanówna Pfahl pokonała Geisslerową - dr. Tomaszewskiego z Poznania 6:2, 6:4. W grze podwójnej pań Stefanówna i Kochówna (para katowicko-bydgoska) zwyciężyła parę poznańsko-bydgoską, Geisslerowa-Mohrówna 7:2, 6:2.

PILKA NOŻNA

W ostatnią niedzielę o mistrzostwo piłkarskie Pomorza w klasie A, T. K. S. 29 zwyciężył Goplanję inowrocławską w stosunku 4:0. Drużyna Sokoła I — Bydgoszcz zdobyła 3 punkty wobec niestawienia się na mecz drużyny Pe-Pe-Ge z Grudziądza. W ogólnej punktacji kolejność drużyn A-klasowych jest następująca:

1. Polon'a, 2. T. K. S., 3. Gryf, 4. Pe-Pe-Ge, 5. Unja-Tczew, 6. Goplanja, 7. Sokół I.

W rozgrywkach B klasy bydgoska Gwiazda I pokonała w Zninie tamtejszego Sokoła I w stosunku 3:2. Na boisku Kabla Pońskiego drużyna piłkarska tej fabryki odniosła zwycięstwo nad drużyną Czarnych z Nakła w stosunku 4:0.

Automobilizm

Wielką automobilową nagrodę Hiszpanji zdobył Fagoli na niemieckiej maszynie Mercedes Benz. Przeciętna szybkość zwycięzcy wynosiła 107,214 km. na godzinę. Drugie miejsce zajął Caraciola również na Mercedes-Benz przed Nuvolarim na Alfa Romeo, Brivio (Alfa Romeo) i Zehenderem (Maserati). (PAT).

Czytajcie i abonujcie

„Ilustrację Polską”!